



GAZETA GDAŃSKA

10
FEN.

Nr. 108

Sroda, 10 maja 1939

Rok XLVIII

Czy grozi Polsce widmo Rappalla

Najważniejszy program na dziś i na jutro: spokój,
dobre samopoczucie, czujność!

Co niesie dzień polityczny?

Gała prasa zarówno polska, jak i zagraniczna, oprócz, rzecz jasna — prasy zgłębionej, oceniła pakt wojskowy włosko-niemiecki jako wydarzenie nawet nie drugorzędne znaczenia.

Odlakierowanie tego, co już poprzednio istniało, nie jest znów tak wielkim sukcesem, jak światu ogłaszają gigantofony i mikrofony radiostacji niemieckich. Jest to nie sukces lecz namiastka sukcesu, taki... ersatz sukces.

Zresztą poco silić się na jakiejś tam określenie. Wystarczy, gdy przytoczymy za prasą francuską znamienity szczegół, że na wiadomość o tym mediolańskim pakcie, właściwie zapowiedzi podpisania paktu — gwałtownie, jak każda zresztą gwałtowna z natury płochliwa, zareagowała w nieoczekiwany w świecie finansowym sposób: po prostu podwyżką kursu.

A giełda zna się na polityce. To taki czuły barometr, taki lepszy P. I. M., skoro chodzi o przepowiednię na temat wojny czy pokoju.

Niech się Niemcy cieszą. Nie mamy powodu im zazdrościć.

CO ZAMIERZAJĄ NIEMCY

A teraz co po tym mediolańskim „zwycięstwie”? Jaką linią potoczą się polityka Trzeciej Rzeszy? Nasuwają się zdaniem naszym trzy możliwości: 1) chwilowe przyciszenie się, a więc uspokojenie czujności bo Niemcy nigdy nie zrezygnują ze swych aspiracji.

Naród niemiecki bowiem bardzo szybko przyzwyczaił się do sukcesów, ale nie do braku sukcesów. Tędną każdego dyktatora jest to, że musi stale swych obywateli narkotyzować nie tylko mocnymi hasłami, ale i realnymi zdobyczami. Naród musi wiedzieć w imię czego nie dojeżdża.

2). Drugą możliwością polityki niemieckiej będzie zapewne dążność powrotu do polityki Rappalla, to jest do nawiązania przyjaznych stosunków z Rosją Sowiecką, ażeby zaszachować Polskę i strachem wy-

musić ustępstwa.

3) Trzecią możliwością jest taktyka wprowadzenia Polski z równowagi, ażeby móc Polskę nazwać napastnikiem. To jest bardzo ważne ze względu na opinię świata. Dlatego też prasa i radio niemieckie głoszą na wsze strony o prześladowaniach mniejszości niemieckiej w Polsce, z tej inspiracji zapewne wypływają te liczne szyskany ludności polskiej w Niemczech, choćby wspomnieć krwawą masakrę w Opolu.

KOGO DOCZEPIĆ DO OSI

Rzecz jasna, że te trzy wyżej wspomniane punkty nie wyczerpują całokształtu gry

na szachownicy dyplomatycznej.

Następstwem pierwszego punktu naszych rozważań będzie wysiłek o zdobycie nowych sojuszników.

Ale kogo przyczepić do osi? Węgry już i tak jadą. Słowacja się nie liczy, gdyż nie jest podmiotem prawa międzynarodowego lecz przedmiotem. Ani Turcja, ani Hiszpania, ani Szwecja, ani Rumunia, ani Litwa itd. nie pójdą za panem Ribbentropem. Po zostaje Jugosławia. Ale i ta broni się jak może.

Zresztą tu interesy partnerów osi krzyżują się, gdyż Włosi, mimo całej „przyjaźni” do Trzeciej Rzeszy, nie pragną sąsiedztwa przyjaciela nad Adriatykiem. (Ciąg dalszy na str. 2)

Generalny Komisarz Rzpl tej w Gdańsku melduje Marszałkowi:

Polonia gdańska zaoferowała pół miliona zł
na obronę narodową

WARSZAWA. Komisarz Generalny Rzpltej w Gdańsku minister Chodacki przesłał Marszałkowi E. Śmigłemu-Rydzowi następujący meldunek:

„Melduję Panu Marszałkowi, że władze, urzędy i społeczeństwo polskie na terytorium Wolnego Miasta, pragnąc dać wyraz swej nierozdzielnej łączności z krajem i jego potrzebami, jak również odczuwając głęboko nakaz chwili,

1) subskrybowało do godz. 12-tej dnia 6 maja Pożyczkę Lotniczą na sumę zł 333.020;

2) złożyło na Fundusz Obrony Narodowej zł 151.065,52;

3) ofiarowało na cele lotnicze: a) w obligacjach i papierach wartościowych 17.587 zł, b) złotych monet wartości 2.157,76, c) walut obcych wartości zł 2.535,06, d) przedmiotów jubilerskich złotych sztuk 10, srebrnych sztuk 5, e) nieobiegowych monet srebrnych sztuk 242.

Suma zebrana przekroczyła w ten sposób pół miliona złotych.

(—) Chodacki — Komisarz Generalny R. P. Gdańsk

W takich czasach

nie słów, lecz pracy i czynów potrzeba

Pełnomocnictwa dla rządu Sejm uchwalił jednogłośnie

WARSZAWA. W dniu wczorajszym odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu, na którym wśród entuzjazmu, bez dyskusji i jednogłośnie uchwalono szerokie pełnomocnictwa dla rządu w związku ze sytuacją międzynarodową.

Projekt ustawy o upoważnieniu P. Prezydenta Rzpltej do wydawania dekretów referował poseł Browiński.

„Nie rezygnując w niczym z krytyki, którą wypowiedział Sejm odnośnie do normalnych prac rządu w debacie budżetowej — oświadczył pos. Browiński — nie rezygnując z tej krytyki — nadal stwierdzam, że w postawieniu i podjęciu zagadnienia obrony państwa, rząd stanął na wysokości zadania.

W pełnej świadomości, że ster państwa spoczywa w dobrych i pewnych rękach, że organa kierownicze czule są na każde niebezpieczeństwo, że Wódz Naczelny we właściwym momencie powie „Baczność” lub „Maszerować” (huczne oklaski) — możemy z pełnym zaufaniem udzielić rządowi pełnomocnictw, jako koniecznego narzędzia działania w obecnej chwili.

Konstytucja nasza ma na sobie piętno wielkości jej twórcy Marsz. Piłsudskiego.

Aresztowanie dwóch Polaków w Gdańsku

W Gdańsku aresztowanych zostało przez policję gdańską dwóch Polaków. Pierwszy z nich Zaborowski ze Strzepowa (pow. Gdańskie Wyżyny), szofer polskiego właściciela tego majątku dopuścił się miał rzekomo słownej zniewagi flagi narodowo-socjalistycznej. Zaborowski obraził miał flagę w dniu 20 kwietnia, aresztowany zaś został 8 maja br.

Poza tym aresztowany został pracownik Rady Portu w Gdańsku, Ernest Orłowski, jak dotąd niewiadomo z jakiego powodu.

W związku z tym przypomnieć należy, że nie jest to pierwsze aresztowanie Orłowskiego. Pamiętna jest jeszcze do dziś dnia

sprawa Schoeneberga, kiedy to w październiku roku 1936 dokonany został napad bojówki na mieszkanie Orłowskiego i jego żony, którzy zostali dotkliwie pobici. Poza tym napadnięto na mieszkanie Czapiewskich, a tym tych napadów jak i późniejszych szyskan zamieszkałych w Schoenebergu rodzin polskich było posyłane dzieci polskich na urządzony w domu Orłowskich, najzupełniej legalny kurs języka polskiego. Orłowski został wtedy aresztowany, a później powrócił w czerwcu 1937 r.

Senat W. Miasta zapowiedział wtedy śledztwo w tej sprawie, jednak do dzisiaj śledztwo pozostało — bez wyniku.

Niemcy o zwiększonej sile i bitności armii francuskiej

W „Danziger Vorposten” ukazało się na naczelnym miejscu omówienie książki napisanej przez paryskiego korespondenta tego pisma na temat Francji dzisiejszej. Autor stwierdza tam z naciskiem, że zwartość i bitność armii francuskiej nie uległa osłabieniu, a wręcz przeciwnie wzrosła znacznie duch ofensywny. Mocnego podkreślenia doznała także siła francuskich wojsk kolonialnych, liczebnie i jakościowo znacznie wzmożonych.

Dziennikarz niemiecki wydalony z Egiptu

KAIR. Władze egipskie nakazały korespondentowi głównego niemieckiego pisma „Voelkischer Beobachter” w Berlinie Pawłowi Schmitzowi opuszczenie terytorium Egiptu w ciągu 3 dni. Termin ten przedłużony został do 17 maja.

Ambasador francuski mile witany w Hiszpanii

GRANADA. Ambasador francuski w Hiszpanii marszałek Petain przybył do Granady, powitany przez władze hiszpańskie z gubernatorem wojskowym na czele. Po zwiedzeniu Alhambry i innych zabytków miasta, marsz. Petain obecny był na święcie ludowym. Po południu ambasador francuski odjechał do Kordoby i Sewilli, skąd odjedzie do San Sebastian.

Rada Ligi Narodów zbiera się

LONDYN. Ogłoszono tu urzędowo, że lord Halifax reprezentować będzie W. Brytanię na sesji Rady Ligi Narodów. Minister opuści Londyn 13 maja o godz. 11, a w drodze do Genewy zatrzyma się kilka godzin w Paryżu celem odbycia rozmów z ministrami francuskimi.

Goering wstąpi do Hiszpanii

SAN REMO. Marszałek Goering odpłynął wczoraj swym jachtem, eskortowanym przez dwa kontrtorpedowce niemieckie, do Walencji.

Jak informuje agencja Reutersa z Burgos, nie potwierdzają tutaj wiadomości o udziale marszałka Goeringa w „wielkiej paradzie zwycięstwa” w Hiszpanii.

Trzej postowie u Premiera

WARSZAWA. Prezes rady ministrów, gen. Stawoj Składkowski przyjął wczoraj w obecności p. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego posłów na Sejm gen. Żeligowskiego, Dudzińskiego i Stocha.

Jeszcze przed Zielonymi Świątkami

LONDYN. Premier Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej wejdzie w życie jeszcze przed Zielonymi Świątkami.

Nowa ordynacja wyborcza w Rumunii

BUKARESZT. W ciągu najbliższych dni zostanie ogłoszona ordynacja wyborcza do nowego parlamentu, która będzie oparta na zasadach korporacyjnych (stanowych), zgodnie z postanowieniami konstytucji z lutego 1938 roku.

Prezydent Rzeczypospolitej, nieskrepowany sztucznymi formułkami prawniczymi, jest odpowiedzialny w myśli Konstytucji wobec historii i wobec Boga. Pan Prezydent Rzeczypospolitej niejednokrotnie dał wyraz swemu zaufaniu do patriotyzmu swego rządu. Wierzymy więc, że te wysokie kryteria będą punktem wyjścia i sprawdzianem zamierzeń i działań rządu. Oddając część swoich uprawnień, nie zmniejsza Sejm swej odpowiedzialności historycznej i w całej pełni pragnie ponosić ją wobec narodu. — Nie wątpimy, że będzie rząd o tym pamiętał zgodnie z oświadczeniem pana wicepremiera.”

Po przemówieniu referenta zabrał głos pos. gen. Skwarczyński, szef Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Wysoka Izba! Zgłoszony wniosek o pełnomocnictwach jest wywołany nadzwyczajną sytuacją międzynarodową, w jakiej się obecnie świat znajduje. Całe społeczeństwo dobrze tę sytuację rozumie. Rozumie to, że w czasach takiej sytuacji nie słów, lecz pracy i czynów potrzeba (oklaski). Sądze, że damy wyraz temu nastrojowi społeczeństwa, gdy przyjmie my proponowaną ustawę bez dyskusji (oklaski).

W głosowaniu przyjęto jednogłośnie ustawę w drugim i trzecim czytaniu.

Konferencja państw północnych

SZTOKHOLM. Wczoraj o godz. 10.30 rozpoczęła się konferencja ministrów spraw zagranicznych Szwecji, Finlandii, Danii i Norwegii.

Dziecko polskie tylko do polskiej szkoły

Jedyna możliwość, również i w Gdańsku

Jak już donosiliśmy, policja gdańska rozpoczęła niedawno akcję bezpośredniej interwencji u rodziców polskich celem przeprowadzenia ich dzieci uczęszczających do szkół powszechnych Matczery Szkolnej do szkół niemieckich. Dotychczas zanotowano przeszło 20 wypadków, w których rodzice zgłosili się do domów polskich, chcąc przeprowadzić dzieci.

Chodzi tu o dzieci, które rozpoczęły pierwszy w ogóle rok szkolny, a działania władz policyjnych sprzeczne jest z art. 11 umowy polsko-gdańskiej z 18. 9. 1933 r. oraz z art. 18 par. 2 tejże umowy, wykluczającej jakiegokolwiek nacisku władz gdańskich na rodziców w sprawie zapisów szkolnych. We wszystkich wypadkach rodzice, bezsprzecznie Polacy, dokonali zameldowania zgodnie z rozporządzeniem wykonawczym Senatu W. Miasta.

Akcja ta objęła Nowy Port, Gdańsk Śródmieście i Świdlice, a częściowo również Wrzeszcz. Dotknięci nią rodzice złożyli odwołanie pisma do prezydenta Senatu.

W dniu wczorajszym rodzice zawezwani zostali do wydziału oświaty przy Senacie i tam poddani różnym zapewnieniom, które m. in. stwierdzić miały ich polskość, rzecz dziwna, jeszcze niedostatecznie wyrażoną po-

Sukces OZN w wyborach gromadzkich w powiecie starogardzkim

W ub. niedzielę odbyły się w powiecie starogardzkim wybory do rad gromadzkich w 9 gminach. Wyniki są następujące.

OZN — 32 mandaty.

Zbliżone organizacje gospodarcze — 57 mandatów.

Stron Narod. — 28 mandatów.

Stronnictwo Pracy — 21 mandatów.

Stronnictwo Ludowe — 2 mandaty.

Bez oblicza politycznego — 3 mandaty.

Razem 136 mandatów.

W dwóch gminach wybory odbyły się przez aklamację i wybrano 28 radnych — natomiast 108 wybrano przez głosowanie.

Na 55 tysięcy mieszkańców powiatu starogardzkiego głosowało 94 proc.

Co niesie dzień polityczny?

(Dokończenie ze str. 1)

Okazuje się, że Niemcy mają wszystkich przeciw sobie. Zmobilizowały wprawdzie kilka roczników u siebie ale L. zmobilizowały również dokładnie cały świat przeciwko sobie.

CZY WIDMO RAPPALLA

Pozostaje polityka zaszachowania Polski Rosją. Już widać oznaki zmiany taktyki. Charakterystyczne, że w mowie wodza Trzeciej Rzeszy w dniu 28 kwietnia ani jednym słowem nie było o Rosji.

Ze kurs antyrosyjski jest złagodzony wynika chociaż z artykułu wstępnego „Berliner Boerser Zeitung”, stojącego blisko ministra Ribbentropa. W tym organie sfer przemysłowych zaatakowano Polskę, a w sposób przytulny wyrażają się o Sowieciech.

To Polska, — pisze mniej więcej — „Ber. Boers. Zeitung”, — kusila Niemcy do grzechu wojny z Rosją, mając apetyt na Ukrainę.

To wynaczenie prawdy nadaje się do wesolego kącika, więc przejdźmy nad nim do porządku.

Takimi już operuje się argumentami. Kłamstwo jest bronią słabych, siłni jej nie potrzebują, — ktoś słusznie powiedział. I powiedział prawdę.

SIEDZIMY MOCNO W SIODLE

Zbudne są wszelkie nadzieje Niemiec na nowe Rappallo. Sam Ribbentrop w to nie wierzy. Przede wszystkim, gdyby to miało się urzeczywistnić, w Niemczech wyrosłoby natychmiast spod ziemi owe 5 milionów zorganizowanych komunistów, których twardy reżim nazistowski zepchnął do podziemi i obozów koncentracyjnych.

syłaniem dziecka do szkoły polskiej. Wyrażamy raz jeszcze nadzieję, że sprawa ta, w której słuszność jest w stu procentach po stronie rodziców, przez władze gdańskie zostanie zlikwidowana w myśl praw polskich, nie mogących podlegać żadnym wątpliwościom czy interpretacjom.

Dziecko polskie tylko do polskiej szkoły!

Wódz armii litewskiej w Warszawie

Ludność stolicy wita entuzjastycznie gen. Rasztikisa

WARSZAWA. Przybył wczoraj w godzinach rannych do Warszawy naczelny wódz armii litewskiej generał Rasztikis, złożył w godzinach południowych wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na placu ustawili się kompania honorowa wojska wraz z orkiestrą. W uroczystości złożenia wienca brali udział szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, oraz szereg innych generałów polskich. Obecny był również poseł litewski w Warszawie minister Szaulis.

O godz. 12.50 przybył gen. Rasztikis, który przy dźwiękach hymnu litewskiego odebrał raport od dowódcy kompanii honorowej i przeszedł przez frontem.

Po złożeniu wienca chwilą ciszy uczco-

no pamięć Nieznanego Żołnierza, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Zgromadzone na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego tłumy ludności stolicy w momencie odjazdu naczelnego wódza armii litewskiej wzniosły szereg entuzjastycznych okrzyków „Niech żyje Litwa”, „Niech żyje generał Rasztikis”.

Jak wiadomo, wódz armii litewskiej przybył do Polski na zaproszenie Marszałka Śmigłego Rydza.

Po południu gen. Rasztikis złożył wizytę ministrowi spraw zagran. Józefowi Beckowi.

Zadziwiająca wysokość subskrypcji firmy „Dobrolin“

Znana w całej Polsce firma „Dobrolin“ subskrybowała Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na imponującą sumę zł 370.000. Prócz tego pracownicy tej firmy subskrybowali zł 32.680, czyli łączna suma subskrypcji firmy przekroczyła 400.000 zł. Jest to godny podziwu i pochwały wysiłek, stanowiący dowód obywatelskie-

go ustosunkowania się do sprawy obronności Polski.

Jeżeli fabryka, produkująca drobne artykuły codziennego użytku, subskrybowała tak wielką sumę, mimo woli nasuwa się pytanie, ile subskrybował wielki przemysł, obracający setkami milionów złotych.

Ochotnicy do torped śmierci

Wzruszające objawy gotowości do najwyższych poświęceń

Wśród darów i ofiar składanych w związku z akcją obrony narodowej a w szczególności obrony morskiej ostatnio są wypadki zgłaszania się ochotników na sterników, kierowców t. zw. torped śmierci t. zn. pocisków torpedowych, którymi umieszczony w nich marynarz kieruje przeciwko nieprzyjacielskiemu okrętowi ginąc w chwili wybuchu torpedy.

I tak we Włocławku zgłosił się jako ochotniczy p. Stefan Taczala, cholewkarz z Włocławka, urodzony w roku 1909 oraz kupiec p. Z. T., który przez skromność prosił o niepodanie swego nazwiska.

W Bydgoszczy zgłosił się jako kandydat na żywą torpedę p. Alfons Kowalski, lat 29 — przeciwko okrętowi i czołgom na wypadek zbrojnego napadu.

Bezpieczne jest nasze stanowisko nad Bałtykiem, gdy tak jak obaj ci ochotnicy myślą o morzu polskim i jego portach, obywateli Rzeczypospolitej!

Czy dojdzie do porozumienia między Anglią a Japonią?

Lord Halifax na obiedzie u ambasadora japońskiego

LONDYN. Minister spraw zagranicznych W. Brytanii lord Halifax był wczoraj podejmowany obiadem przez ambasadora japońskiego w Londynie Szigemitsu.

W londyńskich kołach politycznych przywiązują wielką wagę do spotkania lorda Halifaxa z ambasadorem japońskim Szigemitsu i twierdzą, że spotkanie to może mieć duże znaczenie dla dalszego ukształtowania się stosunków angielsko-japońskich. Stosunki te weszły w nową fazę w związku

Znamienne objawy

Czym pociesza się prasa niemiecka w Gdańsku

„Pocieszanie się” weszło już w systematyczny zwyczaj prasy niemieckiej w Gdańsku, która niemal codziennie wynajduje coś innego na pokrzepienie ducha.

Prędko jakoś zapomniany został powitany przedwczoraj z triumfem wynik rozmów włosko-niemieckich, gdyż już w dniu wczorajszym powróciła znów na łamy tej prasy zwłaszcza „Danziger Vorposten”, obrobiona już na wszystkie strony i boki sugestia, że — „przecież” nikt na świecie nie chce walczyć o Gdańsk. Ani Paryż, Londyn, ani nawet sami... Polacy.

Polska bowiem — pociesza siebie i innych pismo partyjne — z trudem, dopiero przy pomocy... Żydów, Cyganów, więźniów i Anglików uzbierała kilkaset milionów zł na pożyczkę lotniczą, poza tym ludność polska narzekać ma jakoby na kosztowną a „niepotrzebną” mobilizację, co więcej nawet w Gdyni jest już... panika, ludziska dopytują się o bilety, by czymprędzej czmychnąć z „korytarza”...

Używając tak „kształtować” opinie niemiecką, prasa ta odstawia przede wszystkim dwie rzeczy: 1) zdenerwowanie i 2) niezbędną konieczność pocieszenia czy podtrzymywania na duchu tych licznych naiwudocznej zaniepokojonych lub strapiionych współrodaków w Gdańsku.

Wystąpienie Hiszpanii z Ligi Nar.

PARYŻ. Wiadomość o wystąpieniu Hiszpanii z Ligi Narodów, nadeszła do Paryża we wtorek we wczesnych godzinach rannych. Dlatego też dzisiejsze pisma nie zawierają obszerniejszych komentarzy na ten temat, ograniczając się do podania samej wiadomości.

Jak można sądzić z pierwszych głosów prasy, wystąpienie Hiszpanii z Ligi Narodów nie wywołało większego wrażenia w miarodajnych kołach paryskich, które oczekiwały takiego obrotu rzeczy od chwili, gdy Hiszpania zgłosiła swe przystąpienie do paktu przeciwko Kominternowi.

Polski Związek Zachodni

pracuje nad rozwojem wszystkich sił polskich na Zachodzie

B. kajzer Wilhelm w tarapatach materialnych

Mieszkanka Czerska, 80-letnia Niemka, Anna von Sohrbann wysłała w marcu r. b. list do eks-kajzera Wilhelma list z prośbą by przysłał równowartość 1200 marek niem. w złocie, które składała na „czarną godzinę”.

Oszczędności te przepadły w czasie wojny i obecnie staruszka nie ma żadnych środków do życia.

Odpowiedź nadeszła z Doorn w tych dniach. Marszałek dworu eks-kajzera odpisał, że „w dzisiejszych czasach cały dwór znajduje się w ciężkiej sytuacji materialnej”, wobec czego nie może prośby załatwić przychylnie.

Sensacyjny proces lekarski w Grudziądzu

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu rozpoczął się sensacyjny proces, który w sferach lekarskich wywołał wielkie zainteresowanie. Na ławie oskarżonych zasiadł lekarz dr med. Leon Brasse z Lubawy.

Akt oskarżenia zarzuca podstępemu, że w latach 1937 i pierwszej połowie 1938, wiedząc o szerzeniu się na terenie pow. lubawskiego duru brzuszego świadomie i celowo stawiał błędne diagnozy, aby chorzy na dur brzuszny mogli się leczyć w swoich domach

i pod opieką lekarską.

Oskarżony nie izolował tych chorych, nie przeprowadzał u nich badania krwi i wbrew swojemu obowiązкови nie zawiadomił o istnieniu tyfusu władz administracyjnych, czym przyczynił się do rozpowszechnienia na tym terenie choroby zakaźnej oraz spowodował niebezpieczeństwo powszechne dla życia i zdrowia ludzkiego.

Lista świadków obejmuje 25 nazwisk. — Rozprawa potrwa trzy dni.

Kto nie zachwyca się
Gdańskiem, nie jest
zdolny do zachwytu
w ogóle



► Str. 7

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

AKTYWNE LATO Z **Gokf**

i **Energą**



Energia

► Str. 10

► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 451 | 26.08.2016 r.



Wrzesień 1939 Gdańsk

Poln. Briefkästen verschwinden aus Danzigs Straßen

Foto-Sönke
M 113



Partner wydania reprintowego



Pomorskie Hurtowe Centrum
Rolno-Spożywcze S.A.
80-299 Gdańsk, ul. Wodnika 50
www.jesienwogrodzie.pl



VI Kiermasz Ogrodniczy **JESIEŃ
W OGRODZIE**
10 - 11 września 2016
Sobota - Niedziela w godz. 10 - 18

GPEC: Adamowicz wybiera Adamowicza

"Nie ukrywałem, że moim celem jest dokonanie częściowej prywatyzacji GPEC-u". Paweł Adamowicz na sesji 29 maja 2003 był do bólu szczery. W marcu 2007 roku wydał zarządzenie nr 286. Prezydent Paweł Adamowicz powołał "z dniem 14 marca 2007 Pana Pawła Adamowicza w skład rady nadzorczej GPEC na funkcję przewodniczącego rady nadzorczej". Częściowa prywatyzacja stała się faktem. Do 2016 roku Paweł Adamowicz zarobił na podstawie własnej decyzji ok. 600 tys. zł.

Sesja w maju 2003 była kluczowa dla sprzedaży GPEC-u komunalnej spółce z Lipska, należącej do miejskiego holdingu, którego szefem jest burmistrz Lipska. Dr Burkhardt Jung rocznie za nadzór nad koncernem otrzymuje ryczałt 1850 euro (8 tys. zł). W swoim wystąpieniu do radnych prezydent Paweł Adamowicz odwoływał się do prawa, ekonomii oraz do emocji. Mówił: "Ja jako kandydat na prezydenta nie chowałem głowy w piasek i nie ukrywałem, że moim celem jest dokonanie częściowej prywatyzacji w GPEC-u i wygrałem wybory. Mam mandat od społeczeństwa i jeśli ktoś może się powoływać na społeczeństwo to ja(...) Troszeczkę pokory, troszeczkę pokory, bo każdy lubi powoływać się na troskę o społeczeństwo tylko, że różne są tego efekty". "Apeluje do Rady Miasta Gdańska o poparcie tego projektu. Tych, którzy mają jakieś wątpliwości proszę o wstrzymanie się od głosowania. Pozytywne głosowa-

nie jest wielką szansą dla GPEC-u. My dokonujemy tu dobrej transakcji, dla firmy, pracowników i dla miasta".

Decyzja radnych zapadła jednym głosem. Ówczesny szef klubu SLD, cichy sojusznik Pawła Adamowicza w SLD, Aleksander Żubrys zwrócił z obsadzeniem

Zarządzenie Nr 286/07 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 14 marca 2007 r. w sprawie powołania przedstawiciela Gminy Miasta Gdańska do Rady Nadzorczej Gdańskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej Sp. z o.o.

§ 1 Powołuje się z dniem 14 marca 2007 roku Pana Pawła Adamowicza w skład Rady Nadzorczej Gdańskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej Sp. z o.o. na funkcję Przewodniczącego Rady Nadzorczej.

mandatu radnego po śmierci Eugeniusza Węgrzyna, obniżając skutecznie kworum. Dodatkowo tuż przed sesją nagle zachorowała radna SLD, kierowniczka biblioteki miejskiej Barbara Meyer. Na krótko, bo podleczonej udało się na zagraniczną wyprawę radnych zaraz po sesji. Z kolei radnemu SLD Władysławowi Łęczkowskiemu proponowano wynagrodzenie za właściwe głosowanie, co odnotował "Głos Wybrzeża", a zignorowała prokuratura i ABW.

Forsując sprzedaż gdańskiego majątku komunalnego spółce komunalnej z Lipska Paweł Adamowicz nie bałamucił radnych, ani się nie przejęczył, mówiąc o "częściowej prywatyzacji". Po wygraniu w pierwszej turze wyborów w 2006 roku wydał zarządzenie, którego stał się osobistym beneficjentem. Prezydent wydelegował bowiem siebie do rady nadzorczej, nadto wskazał

siebie jako przewodniczącego tego gremium, co niewątpliwie musiał ustalić z niemieckim współnikiem. Reprezentantem Stadtwerke Leipzig został nie budząc zdziwienia, ani oburzenia radny i przewodniczący komisji ds. sprzedaży Włodzimierz Machczyński, a także zaangażowana w przygotowanie transakcji dyr. Iwona Bierut z magistratu.

Od 2007 roku promotor sprzedaży gdańskiej spółki gminnej lipskiej spółce gminnej czerpie bezpośrednie korzyści z transakcji i zarządzenia nr 286, którym się osobiście wydelegował do pracy w nowej strukturze. W pierwszych trzech latach dochody z tej decyzji podawane w wersji brutto rosły od 25 900 zł do 39 100 złotych. Od 2010 roku efekty "częściowej prywatyzacji" wyraźnie się poprawiają, a w oświadczeniach majątkowych prezydent zaczyna podawać swoje dochody z rad nadzorczych łącznie, raz w skromnej wersji netto, innym razem brutto. Od tego momentu roczny przychód prezydenta sięga, a nawet przekracza 80 tys. zł rocznie. Niemiecki współnik był łaskawy dla gdańskiego prezydenta podnosząc wynagrodzenia, choć prezydent mógł, gdyby chciał, kierując się służbą publiczną, głosować bezskutecznie przeciwko nadmiernym wynagrodzeniom.

Od 2007 roku do połowy 2016, który też zapowiada się nieźle, Paweł Adamowicz na mocy własnej decyzji i uprawnień otrzymał z przedsiębiorstwa, które sprzedawał, ponad 600 tys. złotych. Jeśli dodać ok. 400 tys. zł z tytułu przewodniczenia w radzie nadzorczej gdańskiego portu, daje to przyzwoity milion złotych z tytułu sprawowania urzędu publicznego.

"Wysoka Rado. Dziękuję bardzo za to głosowanie. Ekonomia jest jedna i nie da się jej oszukać. Daliśmy szansę GPEC-owi. Dziękuję bardzo".

(gem, kar)

F(ig)raszka

By zdobyć olimpijski
szczyt
Przynajmniej wejść na
peron
Przeszkodzić może
paniom w tym
Rywalek testosteron
To męski krok i męski
look
Wspomnienie po
kobiecie
Ma w Rio laur i świeci
triumf
Najlepszy jest na
świecie.
Czy zasłużone więc dla
Caster są
Trofea i korona
Wszak żadna choć
najlepsza z pań
Biologii nie pokona!

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń



Kiedy przeczytałem ostatni list prezydenta Sopotu, „do uznanych autorytetów i liderów opozycji” (skądinąd Grzegorz Schetyna czy Władysław Kosiniak-Kamysz jako „uznane autorytety” to chyba znaczna przesada), uznałem, że nie powinienem go komentować, gdyż każdy ma przecież prawo do wyrażania swoich poglądów. Na tym w końcu polega wolność słowa i reguły demokracji. Prezydent przekroczył jednak granice absurdu, porównując np. aktualną sytuację w Polsce z latami 1946-47. Z „pewną taką nieśmiałością” zapytam: a co z kolejnymi PRL-owskimi latami 1948-1956? Pozostawiamy w rezerwie na kolejny apel?

Trudno ten list traktować też z pełną powagą, znając metody i stosunek sopockiego prezydenta do ruchów obywatelskich i miejskiej opozycji. „Nepotyzm i kolesiostwo, brak jakiegokolwiek przestrzeni do dialogu społecznego i politycznego (...), bezwzględne niszczenie przeciwników politycznych”. Czyżby ta ocena dotyczyła sopockiego podwórka samorządowego, które prezydent zna od podszewki? Można jeszcze do

tego dorzucić niszczenie niezależnej, wolnej prasy i to, co znany muzyk, Tymon Tymański, nazwał kiedyś w odniesieniu do sopockiego włodarza „syndrom Nerona”, a co przekłada

„Sąd sądem, ale sprawiedliwość musi być po naszej stronie”?

się na wizję miasta zarządzanego autorytarnie, w którym rację może mieć tylko jedna osoba, a wszyscy, którzy mają zdanie odmienne, są z założenia wrogami, których należy unicestwić wszystkimi możliwymi metodami.

Prezydent Sopotu niewątpliwie lubi rozgłos medialny, ale pod warunkiem, że dziennikarze opisują go takim, jakie ma o sobie wyobrażenie on sam – skrzywdzonego i pomówionego bojownika o wolność i demokrację. Jak daleki od rzeczywistości jest to obraz, niech zaświadcza fakt, że sam siebie bezustannie uniewinnia z wciąż ciężących na nim zarzutów prokuratorskich (a sprawa wraca wszak do kolejnej instancji już 28 września br) w sytuacji, kiedy to przecież właśnie sąd I instancji w wyroku, wydanym jeszcze za poprzedniej władzy, stwierdził złamanie prawa w sprawie poświadczenia nieprawdy w dokumentach urzędowych, co – nie tylko moim zdaniem – powinno dyskwalifikować

każdego urzędnika. Prezydent szybko zapomniał też, że kłopoty większości innych „skrzywdzonych”, których wymienia w swoim liście (np. Andrzej Biernata czy Prezydenta

Gdańska Pawła Adamowicza) rozpoczęły się jeszcze za władzy PO, a on sam popadł w tarapaty nie z powodu politycznej nagonki, tylko dzięki partyjnemu koledze. Jestem z założenia przeciwny ferowaniu publicznych wyroków, przedwczesnie przesądzających o czyjejś winie, bo od tego są niezależne sądy. Ale jestem też przeciwko „samouniewinnianiu” się tych, których oskarża się o jakieś nieprawidłowości i złamanie prawa. A temu również ma służyć ten kuriozalny list – uznaniu wszystkich zarzutów prokuratorskich za podyktowane wyłącznie względami politycznymi, a osób oskarżonych – za niewinnie prześladowane. Z własnego doświadczenia doskonale pamiętam jeszcze poprzednią wyborczą kampanię samorządową, w której zagrożony Prezydent Sopotu i jego partyjni sprzymierzeńcy zarzucali swoim konkurentom łamanie prawa i nieprawidłowości, które należy ścigać i przykładać nie ukarać, a te medialne (i nie tylko) donosy natychmiast były

szeroko omawiane przez służących dziennikarzy. W efekcie okazało się, że jedynym, który ewidentnie złamał wtedy obowiązujące prawo wyborcze, był – jakżeby inaczej – sztab

wyborczy kandydata Jacka Karnowskiego, co przez niego samego zostało potraktowane lekceważącym przemilczeniem w myśl zasady: „jeśli fakty przemawiają na moją niekorzyść, tym gorzej dla faktów”. A sprostowań czy przeprosin za wcześniejsze pomówienia wobec konkurentów również wówczas zabrakło.

Dlatego list Prezydenta Sopotu traktuję nie jako dramatyczny apel autentycznie ztroskanego samorządowca, ale mało wiarygodny głos podsądny w sprawie i kolejny element politycznej rozgrywki oskarżonego z sądem, prokuraturą, mediami oraz opinią publiczną. A także rozpaczliwą próbę odbudowania swojej pozycji (utraconej przecież z własnej winy) w świecie upartyjnionej polityki. Ale demokracji bardzo proszę do takich osobistych rozgrywek jednak nie mieszać.

Wojciech Fulek

Personalia

✓ Po raz kolejny wręczano gdańskie Neptuny - nagrody za promocję wartości mających dla Gdańska i jego kultury szczególne znaczenie. W tym roku prezydent Paweł Adamowicz wręczył je znanej dokumentalistce **Elwie Ewart**, kompozytorowi **Pawłowi Mykietynowi** i b. szefowej polskiej kinematografii, **Agnieszce Odorowicz**. Laudacje wygłaszali red. **Grzegorz Miecugow**, aktorka **Iwona Bielska** i aktor **Miroslaw Baka**. Laureaci byli wzruszeni - to E. Ewart, zastrzegali że nie są artystami, choć festiwal Solidarity of Art tworzyli - to A. Odorowicz lub przypominali sobie gdański debiut - to P. Mykietyn. W nagrodę otrzymali statuetki Neptuna, dzieło **Jana Szczypki**. Imprezę poprowadziły konferansjer turniejów Prokom Open i b. doradca prezydenta Sopotu, satyryk **Krzysztof Materna**.

✓ Z funkcją prezesa Gdańskich Melioracji rada nadzorcza pożegnała wieloletniego szefa spółki **Andrzeja Chudziaka**. Jak informuje "Gazeta Wyborcza" padł ofiarą niekompetencji dyr. technicznego **Dimitrisa Skurasa**, który błędnie odpowiedział na pytanie dziennikarza **trójmiasto.pl** o opomiarowanie zbiorników, które poległy podczas lipcowej powodzi. Rada reprezentująca wspólnika, czyli gminę Gdańsk, w której imieniu działa **Paweł Adamowicz**, uznała odpowiedzialność prezesa jako standardową. W jej składzie: **Maciej Lorek**, **Grażyna Niemczyńska-Plichta** i **Jacek Skarbak**. Większość z nich pracowała w urzędzie miejskim razem z dyr. Skurasem, wtedy szefem wydziału gospodarki komunalnej, tego samego w którym wybuchła największa afera korupcyjna związana z dostawą do mieszkań komunalnych. Jego następcą został związany z zakładem utylizacji **Sławomir Kiszczurno**.



POZNAJ JAKOŚĆ STACJI PALIW

LOTOS – TWÓJ PARTNER W PODRÓŻY

Dbamy o komfort Twojej podróży, nieustannie doskonaląc naszą ofertę. Zatrzymaj się na stacji LOTOS, napij się aromatycznej kawy i zjedz coś pysznego z oferty Cafe Punkt. Troszczymy się o wszystkich pasażerów, dlatego na Twojego pupila czeka miska ze świeżą wodą. Podróżujesz motocyklem? Mamy dla Ciebie liczne udogodnienia i rabaty na paliwo z kartą Navigator.

www.lotos.pl

Westerplatte dziś - historia i ruiny

W związku ze sporem o Muzeum II Wojny Światowej i Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 r. redakcja „Gazeta Gdańska” postanowiła przyjrzeć się temu, jak wygląda miejsce pamięci narodowej, czyli Westerplatte. Niestety tereny miejsca, w którym rozpoczęła się II wojna światowa, są w złym stanie, co staje w opozycji do budowanego właśnie okazałego i nowoczesnego gmachu Muzeum II Wojny Światowej.

Od jakiegoś czasu trwa spór władz miasta Gdańska z Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotrem Glińskim, a także dyrektorów Muzeum II Wojny Światowej oraz Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 r. Dotyczy on połączenia, z inicjatywą ministra, dwóch muzeów w Gdańsku, które, jakby nie patrzeć, związane są z tematyką bardzo podobną. Na czym polegają różnice? Muzeum II Wojny Światowej ma opowiadać o wojnie w ogóle, nie tylko z punktu widzenia Polski, co ma m.in. zachęcić zagranicznych turystów do odwiedzenia go. Jest obiektem stosunkowo nowym, którego budowa rozpoczęła się w 2012 roku, a jego akt elekcyjny podpisano w 2009 roku. Samo muzeum powołano w 2008 roku. Koszt powstania muzeum początkowo miał wynieść 358 mln zł, ale ostatecznie to ok. 449 mln zł.

Jeśli chodzi o Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 r. – jako oficjalna placówka powołane zostało w grudniu 2015 r., natomiast symbol półwyspu Westerplatte, czyli 25-metrowy Pomnik Obrońców Wybrzeża, istnieje od 1966 roku. Westerplatte jest miejscem rozpoczęcia II wojny światowej. To właśnie tam 1 września 1939 r. niemiecki pancernik Schleswig-Holstein zaatakował Gdańsk, a tym samym Polskę. Potem powstał tam podobóz obozu koncentracyjnego w Sztutowie. Na terenach Westerplatte można zobaczyć budynki lub ruiny budynków, które zostały się po atakach z 1939 r.

Portal polityce.pl opublikował niedawno list otwarty dyrektora Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 r. Mariusza Wójtowicza-Podhorskiego, w którym dyrektor napisał: „Budżet Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 został powołany po uchwaleniu budżetu na 2016 r. i dysponuje minimalnym budżetem na 2016 r. w kwocie nieprzekraczającej 2 mln zł. Jak się to ma do kilkudziesięciu milionów rocznie dla Muzeum II WŚ i żalosnego skargenia się dr. Marszałca w mediach, że jego muzeum dostanie tylko 20 mln na funkcjonowanie? Przy okazji: rzadko wspomi-

na się w mediach o tym, że Muzeum II WŚ kosztować będzie ponad pół miliarda złotych, ale jeszcze rzadziej wspomina się o tym ile „dziesiąt” milionów pochłonie rocznie utrzymanie tej bizantyjskiej instytucji? Bo w to, że zarobi ona na sprzedaży biletów nikt oczywiście nie wierzy, także panowie Machcewicz i Marszałec.”

Budynek Muzeum II Wojny, mieszczący się przy ulicy Wałowej, na terenie byłej pętli tramwajowej, dopiero powstaje, na terenie przekazanym przez miasto, w atrakcyjnej turystycznie lokalizacji. Będzie to gmach okazały i drogi. Widać go m.in. z Długiego Pobrzeża.

A jak obecnie wygląda Westerplatte? „Gazeta Gdańska” postanowiła się temu przyrzyć. Na Westerplatte jeżdżą trzy linie autobusowe: 106, 138 i 606, każda z Dworca Głównego. Można tam także dojechać samochodem, ale parking jest płatny – 3 zł za godzinę. Sam teren Westerplatte jest piękny. Dużo zieleni i jeden z ładniejszych widoków na Bałtyk w całym Gdańsku. Morze możemy podziwiać z niewielkiego bulwaru, który akurat jest tworem stosunkowo nowym. Jeśli chodzi o sam teren Westerplatte – jest on zadbane, na tyle, na ile może być przy dość niskich nakładach finansowych. Trawa jest przystryżona, obok budynku koszar kwitną różę – widać, że nie jest to miejsce pozostawione samo sobie. Jeśli chodzi o zabytkowe budynki – już w odległości kilkudziesięciu metrów od parkingu natrafimy na magazyn amunicyjny i placówkę „Fort”, czyli pruski schron dalmierza powstały w 1911 roku, który pełnił ważną funkcję podczas obrony Wojskowej Składnicy Tranzytowej w 1939 r. Wały wokół magazynu amunicyjnego wydają się podmyte przez deszcz, nieco osunięte.

Placówka „Fort” jest w nie najlepszym stanie. Wiadomo, że zabytek po takich przejściach nie będzie wyglądał jak nowy, natomiast widać jednocześnie, że jest to obiekt, który potrzebuje pomocy konserwatorskiej.

W kiepskim stanie jest tak-

że budynek koszar, a właściwie jego ruiny. Zrobiono tam co prawda platformę, dzięki której można wejść na teren obiektu, jednak sam budynek wygląda jakby za chwilę miał się doszczętnie zawalić.

Na jego tyłach możemy zobaczyć pamiątkowe tablice. Jedna z nich obwieszcza, że uchwałą Rady Miasta Gdańska z dnia 21 maja 1998 obrońcy Westerplatte otrzymali tytuł honorowego obywatela Gdańska. Tablica

na nim czas odcisnął swoje piętno – woda spowodowała, że pojawiają się na nim niewielkie „stalaktyty”. Jednym z najciekawszych obiektów na terenie Westerplatte jest budynek Wartowni nr 1, który, jako jedyny, udostępniono dla zwiedzających. Koszt biletu normalnego to 5 zł. Fasada budynku wartowni naznaczona jest dziurami po pociskach, co robi ogromne wrażenie. Można tam po prostu dotknąć historii. Sam

II Wojny Światowej, ale wyglądają one dość niestosownie przy stanie degradacji zabytkowych budynków, a raczej ich pozostałości, które opisują. Swoje ubolewanie nad faktem niszczenia zabytków wyrażają członkowie Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte, którzy na stronie westerplatte.org piszą: „Rewitalizacja rozpoczęta w 2006 r., za-

wyrazili swoją opinię: „Rada Miasta Gdańska wyraża głębokie zaniepokojenie informacjami dotyczącymi połączenia niemal gotowego, mającego otworzyć się na przełomie roku, Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku z powstałą 22 grudnia 2015 roku placówką Muzeum Westerplatte i Wojny 1939.” – czytamy w uchwale. „Koncepcja niemal już ukończonej wystawy stałej najpełniej pokazuje polską



okraszona została cytatem Seneki. Na pozostałych tablicach zamieszczono nazwiska obrońców Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte. Renowacji i aktualizacji tablic dokonano w 2014 roku. Jedną z nich, na której zamieszczono nazwiska 5 kolejnych obrońców Westerplatte, jest nowa. Z doniesień medialnych wynika, że koszt tej renowacji wyniósł ok. 60 tys. zł. Popadający w ruinę budynek i świeże tablice w zestawieniu ze sobą tworzą smutny obrazek.

W lesie naprzeciwko budynku koszar leżą gruzy. Zmierzając dalej w kierunku słynnego pomnika natrafimy na ruiny wartowni nr 3. To dawny budynek dawnego kurortu, który w 1934 r. został zaadoptowany do celów wojskowych. Po wydarzeniach z 1939 r. ostała się tylko piwnica, do której wejść nie możemy, natomiast możemy podziwiać ją z góry. Niestety za kratami leżą śmieci i fragmenty gałęzi.

Nawierzchnia prowadząca do pomnika przez las jest nieco popękana, ale nie jest w najgorszym stanie. Teren przy napisie „Nigdy więcej wojny”, który mieści się nieopodal Pomnika Obrońców Wybrzeża, wygląda ładnie, trawa jest przystryżona, wszystko jest zadbane. Sam okazały pomnik prezentuje się dobrze, jednak również

budynek jest niewielki, natomiast ma bogate wnętrze. W budynku muzeum wystawione zostały m.in. kurtkę mundurową majora Sucharskiego, który był komendantem Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte podczas września 1939, pamiątki po majorze Sucharskim, oryginalną broń z okresu kampanii wrześniowej, model pancernika Schleswig-Holstein, przedmioty należące do obrońców Westerplatte. Za pomocą ręcznej sterowanej kamery mamy także możliwość obejrzenia wnętrza schronu, z którego podczas wydarzeń z 1939 r. polscy żołnierze prowadzili ostrzał wojsk niemieckich.

Westerplatte ma ogromny potencjał, jako miejsce naznaczone historią, a jednocześnie atrakcją turystyczną. „Gazeta Gdańska” wybrała się tam około godziny 14:00, w środku tygodnia, w deszczowy dzień, a mimo wszystko turystów było naprawdę wielu. Mamy jednak wrażenie, że potencjał nie został wykorzystany. Zabytkowe obiekty w tak ważnym miejscu ewidentnie niszczeją. Jest to bardzo przykre, biorąc pod uwagę gigantyczne nakłady finansowe, które włożono w budowę Muzeum II Wojny Światowej. Na terenie Westerplatte znajdują się co prawda nowe tablice, podpisane nazwą Muzeum

kończyła się szybko, bo po wyborach w 2007 nowy rząd zlikwidował projekt Muzeum Westerplatte i stworzył nowy Muzeum II Wojny Światowej, kosztujący prawie pół miliarda złotych (w tym koszt budowy fundamentu ok. 100 mln zł!). MIIWŚ wybudowało koszarne, żelbetonowe gabloty (wbrew przepisom ograniczającym budowę podobnych obiektów na obszarze będącym Pomnikiem Historii) kosztem setek tysięcy złotych niszcząc m.in. jedyne zachowane przedpole polskich stanowisk ogniowych z 1939 r.; niszczone jest symboliczny Cmentarz Obrońców Westerplatte; zasypano ostatnie ocalałe leje po bombach Stukasów - pamiątki po nalocie 2 września 1939 r.; wycięto część drzew zasadzonych ponad 80 lat temu dla zamaskowania wojskowych instalacji; ponownie zacierają się pamięć o mjr. Sucharskim i kpt. Dąbrowskim; zniszczono w kilku miejscach zabytkowy falochron ze śladami po pociskach wystrzelonych z placówki "Fort", a "Fort", którym opiekowaliśmy się przez kilkadziesiąt lat, z trudem odrestaurowany, przez 8 lat pod opieką nowego "opiekuna" Westerplatte - Muzeum II Wojny Światowej ponownie stał się ruiną...".

Radni Miasta Gdańska także zabrali głos w sprawie muzeów, dlatego w apelu

narrację dotyczącą II wojny światowej. Wystawa w takim kształcie ma szansę być polskim głosem słyszalnym na całym świecie, przypominającym o tragizmie wojny i jej ofiarach. W trzech blokach tematycznych: Droga do wojny, Groza wojna i Długi cień wojny zaprezentowane będą trudne i bolesne wątki naszej historii m.in.: niemiecka i radziecka agresja na Polskę, mordy polskich oficerów i policjantów w 1940 roku, obozy zagłady, zrzucone bomb atomowych i tragiczne skutki Jałty. Wystawa powstaje także dzięki tysiącom przekazanych rodzinnych pamiątek, dotyczących całego okresu wojennego, które przekazują nie tylko gdańszczanie czy Polacy – ich wkład i głos także trzeba uszanować. Apelujemy o zaprzestanie działań mających zniszczyć dorobek wieloletniej pracy naukowców przygotowujących wystawę oraz podjęcie pokojowego dialogu, także z udziałem miasta Gdańska, jako jednego z darczyńców muzeum, na partnerskich zasadach w sprawie przyszłości Muzeum II Wojny Światowej”.

Apel przyjęło 18 radnych, 11 było mu przeciwnych.



Galeria Sztuki Gdańskiej

Kto nie zachwyca się Gdańskiem, nie jest zdolny do zachwyty w ogóle

Z profesorem Andrzejem Januszajtisem
o gdańskiej tożsamości rozmawia
Stanisław Seyfried



- Nieliczne z polskich miast, mogą pochwalić się tak bogatą historią. W ponad tysiącletnim trwaniu Gdańsk trzy czwarte jego historii związane jest z Polską. Trudno jednak w tak krótkiej rozmowie przekazać, choć w minimalny sposób ogrom zagadnień, polsko-niemieckich, które tworzyły główny nurt stosunków między społecznościami zamieszkującymi to wielokulturowe miasto. W Polsce, zajmujące prawie zawsze w stosunkach z Europą pierwszoplanową pozycję. Miasto ani zuchwałe, ani bojaźliwe.

- Pamiętam jak dziś kiedy w grudniu roku 1945 stanąłem na Moście Zielonym, jeszcze wtedy był otwierany. Dookoła upiorne zgłiszczą i uświadomiłem sobie, że stąd do morza nie ma żadnych przeszkód. Ta krótka przestrzeń dzieląca mnie od świata, daje niesamowite poczucie wolności, którą dziś sztucznie próbuje się oddzielić, jakimiś mostami czy kładkami uniemożliwiającymi wpływanie żaglowców do starego portu. Nie mogę tego psychicznie znieść. Pozbywamy się naszej największej atrakcji, a co za to zyskujemy? Trasa od muzeum do filharmonii może swobodnie wykorzystywać niezwykle atrakcyjne połączenie promowe lub przejście podwodne, o którym coraz głośniej słychać. Mam wrażenie, że tymi kładkami zajmują się u nas kompletni amatorzy.

- To miasto wolności i otwarcia na świat przez nieprzemysłane decyzje, brak wiedzy, miejscowe partykularyzmy i ochronę własnych urzędniczych interesów tworzy niestety znane w historii, niechlubne karty wydarzeń różnego rodzaju niewierności narodowych.

- Mimo wymiany ludności i zmiany władzy wszelakiej, duch Gdańsk przetrwał. Chociaż mimo również wielkiej tolerancji zdarzały się

różne rzeczy. Na przykład Żydom w okresie przedrozbiorowym nie wolno było mieszkać w Gdańsku. Ale tuż obok pod opieką biskupa kujawskiego w Starych Szkołach Żydzi mieli swoją gminę. To władzom miasta nie przeszkadzało. Na miarę owych czasów była wysoka tolerancja dla różnych wyznań, na przykład dla mennonitów.

- Może być wiele punktów odniesienia. Można patrzeć na etniczną, językową czy polityczną przeszłość miasta, ale historia Gdańsk, jego początki, podbój Pomorza i jego powtórna chrystianizacja przez Bolesława Krzywoustego, a następnie panowanie książąt pomorskich oraz Krzyżaków (1308-1454) łączyło miasto z jurysdykcją kościelną, ale czy były prowadzone jakieś badania dotyczące ludności zamieszkującej te tereny?

- To trudne zagadnienie, bo takich badań nie ma, ale niewątpliwie miejscową ludnością byli Polacy i Kaszubi, miasto było kolejno polskie, polsko-niemieckie, potem przeważająco niemieckie, dziś znowu polskie. Czy kryterium nazwiska jest słuszne? Raczej nie, bowiem ono nie stanowiło o świadomości. Jednak z drugiej strony nie mamy innego kryterium. Bo przecież nie zapytamy już nieżyjących kim się czuli. To były czasy kiedy świadomość narodowa była wątpliwa. Kiedyś badałem w różnych okresach taki kwartał między ulicami Rzeźnicką a Żabim Krukiem na Starym Przedmieściu. Przed rozbiorami wśród mieszkańców i właścicieli kamieniczek znalazłem średnio 11 %, a po rozbiorach, o dziwo, 17 % nazwisk polskich. Uważam jednak, że to kryterium może być mylące. Wtedy gdy ktoś mówił po niemiecku, nie oznaczało, że był niemieckim patriotą. Często czuł się poddanym

króla polskiego, przysięgę składał po niemiecku i dostrzymywał jej „po niemiecku”, to znaczy solidnie. Takim przykładem, jednym z wielu, może być Gotfryd Lengnich, gdański historyk i prawnik. Autor i wydawca pierwszego na ziemiach polskich czasopisma historycznego „Polnische Bibliothek”, w którym nazwał Polskę swoją Ojczyzną - „mein Vaterland”, a także 9-tomowej Historii Prus Królewskich oraz Prawa Publicznego Prus Królewskich i Prawa Publicznego Gdańsk. Takich sytuacji było wiele. Na przykład, kiedy gdańszczanie zbuntowali się przeciwko królowi Stefanowi Batoremu w roku 1577. Sprawa zresztą była czysto ambicjonalna. Miejscowa ludność popierała w elekcji wraz z magnaterią polską Maksymiliana Habsburga, ale król był młodszy, kroczył od miasta do miasta, które oczywiście składały mu hołdy. Tymczasem Maksymilian umarł. Gdańszczanie zażądali, aby król najpierw potwierdził ich przywileje, nadane przez jego poprzedników. Batory odpowiedział „Najpierw złożcie przysięgę i hołd, a później będziemy rozmawiali o przywilejach”. Tak rozpoczęła się przepychanka, która doprowadziła do oblężenia Gdańsk przez siły królewskie. Trafiłem na przysięgę, którą to gdańskie pospolite ruszenie na wałach złożyło w obliczu wojsk królewskich otaczających miasto. Tekst tej przysięgi kończył się słowami wypowiedzianymi (po niemiecku): „To wszystko bez szkody, dla odwiecznego wcielenia i zjednoczenia z Koroną Polską. Tak mi dopomóż Bóg”. Czyli przysięga wojskowa w obliczu nieprzyjaciela, kończy się zapewnieniem wierności i to stanowi najlepszy dowód prawdziwego stosunku gdańszczan do Rzeczypospolitej.

- W Ratuszu Głównego Miasta Gdańsk znajduje się obraz „Apoteoza Gdańsk” Isaaka van den Blocka z roku 1608, dający dowód na łączność z Polską i będący apoteozą handlu gdańskiego z Rzeczypospolitą.

- To jedno z najbardziej znanych dzieł sztuki przedstawiających wizję Gdańsk jako miasta wybranego przez Boga. Różnie przez historyków sztuki jest interpretowane. Czasami mniej to zadziwia. Ale to inna sprawa. Dzieło przedstawia wielki ruch na Długim Targu. Gdańszczanki ubrane według najnowszych

trendów hiszpańskiej mody, flisacy, rzemieślnicy, kupcy, mieszczanie czytający gazety, a w centrum burmistrz Gdańsk i dostojnik Rzeczypospolitej ściskają sobie dłonie w geście przyjaźni. Wyżej mamy wstęgę Wisły prowadzącą od gór do morza i półkole tęczy z napisem po łacinie „Jesteśmy złączeni niebiańskim łukiem” oraz łuk triumfalny umieszczony między niebem a ziemią symbolizujący miasto doskonałe. Z chmur wyłania się ręka Boża z napisem hebrajskim Jahwe i panorama Gdańsk. Ręka trzyma wieżę Ratusza. Nad miastem unosi się biały orzeł i napis „Ona zachowuje pod tymi skrzydłami”. Dokoła są herby: Gdańsk, Polski, Litwy, Prus Królewskich. To wszystko pokazuje wyraźny obraz. Mało tego. Kiedy zamówiono w roku 1560 dzwony na ratusz, też zdobyły je te same herby. To było robione z serca, a nie dla przypodobania się władcy. Z kolei w opisie Kościoła Mariackiego z roku 1698 znajdujemy informację o 54 miejscach na filarach, gdzie oprócz napisów łacińskich i niemieckich znajdują się wersety psalmów po polsku w tłumaczeniu Jana Kochanowskiego. Dla kogo to robili? Dla siebie. Jeżeli przeważali gdańszczanie mówiący po niemiecku, to i tak byli to polscy Niemcy, dobrzy obywatele Rzeczypospolitej, nawet wtedy kiedy się zbuntowali przeciw królowi.

- Kiedy dziś mówimy o tożsamości naszego miasta, to oczywiście trudno mówić o tym, że Gdańsk był w 100 % polski, bo też tak nie było. To jest właśnie wielka osobliwość tego miasta. Wśród tych tysięcy obcojęzycznych mieszkańców panował duch przynależności i obowiązku wobec Polski. Czy tak właśnie dziś należy patrzeć na jego tożsamość?

- Oczywiście. W wieku XIX, po rozbiorach, ta sytuacja zmieniła się i od tego momentu już do ostatniej wojny zapanał duch niemiecki. Państwo polskie przestało istnieć. Większa część mieszkańców stała się posłusznymi obywatelami Królestwa Pruskiego, a później Niemiec i III Rzeszy. Co oczywiście po roku 1933 skrzętnie zostało przez hitlerowców wykorzystane. Wojna przyniosła straszne zniszczenia, połowa mieszkańców zginęła, a drugą połowę wysiedlono. To była wielka tragedia, mimo że usankcjonowana prawem. Trudno sobie wyobrazić pozostawienie

rodowitych mieszkańców w mieście, ale taką szansę można było zostawić. Zrobiłaby się sytuacja niezwykle ciekawa, pozostawienia i kontynuacji wielu miejscowych tradycji oraz wielkiej spuścizny historycznej w wielu wypadkach zahaczającej jeszcze o polskie czasy. W tej chwili po tylu latach obserwujemy coś w rodzaju powrotu, przynajmniej pamiątek rodzinnych, które trafiają do muzeów. Podobna sytuacja dotyczy zwrotu wyposażenia kościelnego i czasami obrazów należących do naszego muzeum miejskiego. W tej chwili 101 szat kościelnych i paramentów liturgicznych znajduje się jeszcze w Lubecie i Norymberdze, choć są własnością kościoła Najświętszej Marii Panny w Gdańsku. Wiem również o co najmniej 7 dzwonach gdańskich. Myślę, że ta lista może być jeszcze o wiele dłuższa. Kto rozumie tę sytuację, zdaje sobie sprawę, że ich miejsce jest tutaj. Z gdańszczanami zawsze można było się dogadać, zupełnie inaczej niż z dawnymi Ślązakami, choć i to się zmienia na korzyść.

- Pod koniec wieku XVIII, jeszcze przed rozbiorami, powoli ta wielkość i bogactwo upadało. Wojny napoleońskie i kontrybucje dokonały reszty. Dopiero po latach solidną pracą odbudowywano dawną świetność.

- To wspaniałe miasto, w XVII wieku największe nie tylko w Polsce, ale i nad całym morzem Bałtyckim. Najbogatsze, wystarczy powiedzieć, że budżet miejski Gdańsk w roku 1600 był większy od budżetu stołecznego miasta Krakowa 35 razy. W 1794 roku mieszkało tu ponad 400 osób o majątku przekraczającym milion talarów i ponad 1700 osób o majątku ponad 100 tysięcy talarów. Co dwudziesty gdańszczanin był z dzisiejszego punktu widzenia milionerem. To nie byli sklepikarze, tylko wielcy kupcy prowadzący duże operacje finansowe w handlu międzynarodowym, tu się odbywał handel morski. Miast wydobyło się z długów dopiero pod koniec wieku XIX.

- I ostatni etap, tragiczny dla miasta. Wojna, która w równym stopniu dotknęła mieszkańców, zarówno Polaków jak i Niemców. Tragicznie obeszła się z ich losami. Począwszy od Westerplatte po wysiedlenia.

- Tu chciałbym odnieść się do postaci majora Henryka Sucharskiego. Pamiętam jak w roku 1971 przywiezio-

no prochy majora, pogoda fatalna, urnę wystawiono w Dworze Artusa, a kolejka do oddania hołdu stała aż do kościoła świętej Barbary. To był bohater, jeżeli nawet ktoś go dziś opluwa. Tu nie chodzi nawet o moje emocje, chodzi o to, że to jest nieprawda, dowód tego daje między innymi Andrzej Drzycimski w swoich publikacjach. Przy okazji ratowania Wartowni numer 1 mieliśmy wiele spotkań z obrońcami. Przypominam to były lata 1966-67. Rozmawiałem z nimi niejednemu raz i mówili bardzo szczerze i zawsze o Sucharskim wyrażali się z najwyższym uznaniem. Nawet po tym strasznym ataku bombowców w drugim dniu obrony. Mówili, że gdyby wówczas Niemcy zaatakowali zaraz po nalocie, nie byli by w stanie stanąć do walki, to było piekło na ziemi. Bywały owszem różnice zdań z kapitanem Dąbrowskim, ale Sucharski nigdy nie zdradził.

- Jak Pan widzi dzisiejsze czasy i poszanowanie urbanistycznej historii Gdańsk?

- Nie generalizujemy. Mimo wszystko jest duży pietyzm dla historii, jest szacunek i duma. Te przypadki, które się zdarzają, wynikają z braku wiedzy historycznej. Przecież nadal nie mamy popularnej historii Gdańsk. Jak nie mogę czegoś znaleźć, sięgam na przykład do Paula Simsona i jego ciągle nieprzetłumaczonej Historii Gdańsk. Nie ma również historii regionalnej w szkołach, ale ważniejsze jest pewne lobby architektoniczno-urbanistyczne i jego wyobrażenie o wyglądzie naszego miasta sprowadzające się do powierzchownej nowoczesności. Nowoczesność nie polega na wymyślnych kształtach, ale zawierać się może we wnętrzach. Połączona z kulturą i poszanowaniem dla zabytków może dać spodziewany efekt. Dlatego musimy walczyć o takie rzeczy. Nie możemy rozbierać starych autentycznych budynków, które są bezcenne. One są świadkami historii, nie ważne że pruskie. Jak spojrzymy na tablicę poległych „pruskich” żołnierzy, to stwierdzimy, że połowa na nich ma polskie nazwiska, a połowa niemieckie. Świadomość dawnego Gdańsk to była świadomość indywidualnych właścicieli niewielkich z reguły obiektów, pięknych kamieniczek. Od czasów PRL panuje świadomość wielkich bloków. Zamiast rekonstrukcji tworzymy słabe nawiązania, nic więcej.

– Rozmawiamy w przeddzień 36 rocznicy podpisania Porozumień sierpniowych, w wyniku których powstał NSZZ „Solidarność”. Przy kolejnych odsłonach rocznicowych mówiliśmy o niespełnionych postulatach strajkowych. Rząd firmowany przez PiS realizuje pakiet społeczny. Czy po wdrożeniu programu „500+”, ustawowemu zapisowi o godzinowej płacy minimalnej na poziomie 12 złotych, płacy minimalnej 2 tysiące złotych, mamy rząd, nad którym „Solidarność” bez oporów będzie trzymała parasol?

– Nie ma potrzeby aby „Solidarność” trzymała parasol nad jakimkolwiek rządem. Mamy własne zadania. I mamy swoje oczekiwania wobec rządu. W związku trwa dyskusja co mamy zrobić, by nasze istotne postulaty zostały wypełnione. Ten rząd ma je nie tylko przyjąć, ile rozpocząć ich realizację i je zrealizować. Zgodnie z obietnicami. Nie ustąpimy w kwestii wieku emerytalnego...

– Rząd Beaty Szydło, zgodnie z prezydencką inicjatywą ustawodawczą, zamierza przeformować powrót do progów 65/60, pozytywnie ocenił projekt obniżenia wieku emerytalnego do 65 lat mężczyzn i 60 dla kobiet...

– Nie chodzi nam li tylko o proste obniżenie progu wieku emerytalnego. Oczekujemy powiązania możliwości przejścia na emeryturę z okresem składkowym, czyli możliwości przechodzenia na emeryturę niezależnie od wieku, po przepracowaniu 35-letniego okresu składkowego dla kobiet i 40-letniego dla mężczyzn. Oczekujemy realizacji postulatu związku o zwiększeniu, i to zdecydowanym, kwoty wolnej od podatku, a także aktywnego działania na rzecz ograniczenia patologii występujących na rynku pracy.

– Bezrobocie spada więc i szara strefa powinna ulec zmniejszeniu?

– To, że mamy niski poziom bezrobocia nie oznacza, że patologię rynku pracy znikają.

Między Sierpniem a sierpniem

Z Krzysztofem Dołą, przewodniczącym Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” rozmawia Artur S. Górski



Rząd ma kolejne pole do przekucia obietnic wyborczych w realny kształt. Wiem, że trzeba czasu, ale mam nadzieję, że we wrześniu zasiądziemy z ministrami i porozmawiamy otwarcie o istotnych dla nas tematach...

– Jak wolne od handlu niedziele?

– Wśród postulatów strajkujących w 1980 roku robotników był ten 21: wprowadzić wszystkie soboty wolne od pracy. Oczekujemy od 36 lat prawa do godnego wypoczynku po pracy. Mamy oczywiście inne realia, inne polityczne i gospodarcze otoczenie, ale czymże innym jest teraz akcja ograniczenia niedzielного handlu, jak nie wypełnieniem postulatu 21? Przymuszanie pracowników do pracy w niedzielę stoi w sprzeczności z zapisem sierpniowego porozumienia. Likwidacja tego złego zwyczaju przymuszania do niedzielnej pracy jest wyzwaniem, gdyż przez ćwierć wieku udało się rządzącym przekonać obywateli, że tak powinno być. A przecież Polacy są jednym z najbardziej zapracowanych narodów świata, mierząc to czasem pracy. Niedzielna praca ma ujemny wpływ na rodziny, na ich integrację, na więzi społeczne.

– Bywa, że igra się przy tym z bezpieczeństwem...

– Wiadomo, jak kończy się praca osoby przemęczonej i zestresowanej, pozbawionej odpoczynku. Na początku sierpnia dotarła do nas wiadomość o pani anestezjolog, która zmarła na zawał, pracując

czwartą dobę z rzędu.

– Nadmierne obciążenie lekarzy, pracujących na kontraktach, często będących na własnej działalności gospodarczej, jest nagminne. Winny jest system?

– Nie był to odosobniony przypadek przemęczonych pracowników opoki zdrowotnej. Z drugiej strony drzwi gabinetów jest sznurek pacjentów. Cierpliwych, bo chodzi o och zdrowie, ale i zdesperowanych. W 1980 roku był zapisany postulat branżowy, dotyczący służby zdrowia, mówiący o poprawie warunków pracy służby zdrowia, co zapewnić miało pełną opiekę medyczną. On nie jest anachronizmem. Przecież chodzi o poprawę warunków pracy oraz poprawę warunków leczenia pacjentów. Oczekujemy zatem od ministerstwa zdrowia rozwiązania problemu kolejek do specjalistów, zerwania z ideą komercjalizacji opieki zdrowotnej i z wprowadzeniem do opieki zdrowotnej zasad rynku. Sytuacja w opiece zdrowotnej, skutkująca ograniczeniem dostępności, wymaga błyskawicznej interwencji państwa. Mam nadzieję, że sprzecznym z ideą opieki zdrowotnej i dobrem pacjentów procesy prywatyzacyjne zostaną powstrzymane.

– Samorządy nie mają dobrej recepty?

– Ależ udowadniają swoją niezdolność do zarządzania systemem opieki zdrowotnej, nie mówiąc o jednoczesnym dbaniu o dobro pacjentów. Ten element aktywności samorządów terytorialnych powinien być z ich barków zdjęty. W żadnym wymiarze, finansowym, organizacyjnym, systemowym, medycznym samorządy nie sprostały. Odpowiedzialność za nasze bezpieczeństwo zdrowotne przejść

powinno z rąk biznesmenów operujących na rynku usług medycznych w sferę odpowiedzialności państwa. Chodzi tutaj o bezpieczeństwo zdrowotne społeczeństwa. Zdrowie nie jest miejscem koniecznym do zarabiania pieniędzy.

– Szpital spółka z o.o., wybudowany i wyposażony za pieniądze publiczne, z suto wynagradzanym dziesiątkami tysięcy złotych prezesem, wygląda na twór kuriozalny...

– Przez kilka lat przekonywano nas, jak dobrze będzie, gdy szpital zostanie przekształcony w spółkę prawa handlowego. Spółka z o.o. miała rozwiązać automatycznie problemy zadłużenia, jakości opieki, doposażenia. Okazało się, że za chwilę spółki trzeba łączyć w molochy. Efekt jest taki, że cierpią pacjenci i pracownicy.

– Wspomniał pan o roli rozmów, dialogu. Czy Wojewódzka Rada Dialogu Społecznego to ciało dyskusyjne, czy narzędzie rozwiązywania problemów, gaszenia konfliktów?

– Jest to, póki co, forum dyskusyjne. Mam nadzieję, że z takiego forum przejdzie w fazę działania sprawczego. Są możliwości i są wyzwania przed Radą Dialogu Społecznego. WRDS ma być instrumentem rozwiązywania problemów i zapobiegania negatywnym zjawiskom na Pomorzu. Może działać się to poprzez upowszechnienie zawierania ponadzakładowych układów zbiorowych pracy, porozumienia pracowników z pracodawcami, aż pojawi się poczucie perspektywy rozwoju regionu dla dobra jego mieszkańców. Temu może służyć Rada we współpracy z Sejmikiem, samorządami i z wojewodą. Mamy niestety do czynienia z niedofinansowaniem instytucji dialogu. Poprzedni wojewodowie,

w poprzednim rządzie, w budżecie na ten rok na dialog społeczny wpisali kwotę zero, a na instytucję dialogu – 25 tysięcy złotych na rok. Świadczy to o niezrozumieniu, czym są instytucje dialogu społecznego w demokratycznym państwie w XXI wieku.

– Program „Samorządnej Rzeczpospolitej” był programem NSZZ „Solidarność” z 1981 roku, uchwalonym podczas pamiętnego I Krajowego Zjazdu Delegatów „Solidarności”. Jaka jest kondycja naszych samorządowców i samorządów?

– Nie przykładam jednej oceny do wszystkich samorządów, bo w większości są one przykładem dobrych zmian po 1989, czy 1990 roku. Dzięki nim czujemy się współgospodarzami. Są realizowane budżety obywatelskie. Społeczności lokalne bardziej identyfikują się z samorządem. Czy kolejne lata nas utwierdzą w tym przekonaniu to zależy od determinacji w zwalczaniu negatywnych zjawisk. Z tym, czego nie powinno być w samorządach, z arogancją, z zapatrzeniem się w osobisty zysk. Mamy nawet zjawiska kryminalne, które trzeba bezwzględnie wyeliminować.

– Jeśli patrzymy na samorządy przez pryzmat warszawskiego ratusza i kwestię gruntów w stolicy lub przez kłopoty prezydenta Gdańska z własnym majątkiem i źródłami jego pochodzenia trudno o pozytywną ocenę...

– Bywa, że samorządowcy są sprawcami działań, którymi musi się zajmować prokurator. Niestety nie wszystko jest tak, jak być powinno. Nie zakładam, że jest to chęć ominięcia prawa, czy świadomego oszukiwania kogoś. Podwórko gdańskie jest takim przykładem, że warto dołożyć starań, by unik-

nąć sytuacji niekomfortowych. Moglibyśmy wtedy mówić o samorządach, że się sprawdziły. Gdańsk jest od samego początku dotknięty skazą, jeśli chodzi o włodarzy miasta. A jeśli chodzi o przestrzeganie prawa i kultury prawnej to przypomnę o szkole w Koszokach. Sąd Administracyjny stwierdził, że przy przekazaniu szkoły fundacji, a w efekcie spółce, magistrat naruszył szereg przepisów z kilku aktów prawnych. I co? Wystarczyło dochować dbałości i nie eksperymentować w zapatrzeniu na robienie biznesu. Zdrowie, szpital, edukacja, szkoła to nie są przedsiębiorstwa i parabanki mające generować zyski. Prymitywny kapitalizm może i zakłada takie działanie, ale bez naruszania prawa. Jednak nie należy na nie respektowanie wyroku przyzwalać.

– Jest przyzwolenie na to, by tak jak czyni to prezydent Gdańska, zasiadać w radach nadzorczych spółek? Czy nie ma konfliktu interesów, gdy z jednej strony dba się o wynik finansowy przedsiębiorstwa, generowany z kieszeni mieszkańców poprzez opłaty, a jednocześnie ma się dbać o dobro tychże mieszkańców? A na dodatek z obu źródeł, czyli z racji wynajęcia przez mieszkańców i z rad pobiera się sowite wynagrodzenie?

– Prawo co prawda nie zabrania takiego działania i pobierania wynagrodzeń z dwóch tych źródeł. Co nie oznacza, że tak powinno być. Nie uważam, że prezydent miasta, burmistrz, czy wójt łącząc funkcje nie popadł w konflikt interesów. Szkoda, bo jest to jeden z powodów przez które nie mówi się dobrze o samorządzie terytorialnym. Poza tym rodzi się pytanie o sens kandydowania. Czy ktoś zabiega o wysoki urząd by sprawnie zarządzać gminą, czy też by pobierać gratyfikację z różnych źródeł. Nie bacząc, że pochłania mu to czas, który winien być przeznaczony na sprawy miasta i mieszkańców.

8 tys. podpisów pod projektem ustawy o wolnych niedzielach

Gdańscy kupcy zebrali ponad 8 tysięcy podpisów pod projektem ustawy o wolnych niedzielach w handlu. Podpisy zebrane przez firmy skupione w Forum Stowarzyszeń Kupieckich i Rzemieślniczych w Gdańsku zostały przekazane na ręce Pełnomocnika Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej o ograniczeniu handlu w niedziele – Alfreda Bujary.

– W zasadzie dzisiaj wypełniamy wolę pracowników. Nasi pracownicy, gdy zapoznali się z projektem ustawy, zwrócili się do nas, że oni też chcą zbierać podpisy. Różnica między nami, a korporacjami, czy dyskontami, jest taka, że u nas są pracownicy wieloletni. Pracują u nas matki, córki, wnuczki – powiedział „Gazecie Gdańskiej” Stanisław Zienkiewicz. – W krajach Unii Europejskiej, takich jak Niemcy, Francja, Holandia, Luksemburg, Austria, Grecja, Włochy, ludzie od kilkunastu lat nie pracują w niedziele, a u nas muszą pracować. My na zamkniętym handlu w niedziele tracimy jako pracodawcy, ale mam walczyć z pracownikiem, którego dzisiaj brakuje? Ustawa mówi, że oprócz większych sklepów, wszystkie sklepy dyżurne, czyli małe sklepy, będą czynne. Będzie czynna gastronomia, cukiernie, stacje benzynowe, sklepy internetowe.

Ze strony niektórych pomorskich pracodawców pojawiają się zarzuty, że przez ustawę o ograniczeniu handlu w niedziele może ubywać kilkadziesiąt tysięcy miejsc pracy. Do tych zarzutów, w rozmowie z naszą reporterką, odniósł się Marek Theus.

– Cieszyłbym się, gdyby ci, którzy wypowiadają takie osady skontaktowali się jednak z nami, jakby u źródła. Ja jestem pracodawcą od 25 lat, działającym w handlu detalicznym i obserwuję jak na przestrzeni tych 25 lat zmieniał się zatrudnienie w tym sektorze. Mówienie dzisiaj, że jeden dzień w tygodniu spowoduje spadek zatrudnienia w obszarze handlu detalicznego jest nieprawdziwe i niesprawdzone, bo dzisiaj wszystkie przedsiębiorstwa działające w handlu detalicznym borykają się z problemem pracowniczym. W tym momencie kiedy pracowników nam brakuje, mówienie o tym, że będziemy ich zwalniać, jest niekonsekwentne jeśli chodzi o nasze zapotrzebowanie na pracowników – powiedział Marek Theus.

Szersza relacja na portalu wybrzeze24.pl

Karolina Rabiej

Orle, ul. Pomorska 49
tel. kom. **602 459 852**
www.maxmed.pl tel./fax **58 671 48 82**

AZBEST

USUWANIE • TRANSPORT • UTYLIZACJA

Z ULOTKĄ 10% RABATU!

I Gdański Piknik Patriotyczny inicjatywą młodego pokolenia

27 sierpnia 2016 roku w godzinach 11.00-19.00 na terenie przy Sali BHP odbędzie się I Gdański Piknik Patriotyczny, którego pomysłodawcą i organizatorem jest Forum Młodej Prawicy. W programie wydarzenia przewidziane są liczne atrakcje dla dzieci i młodzieży, gry i zabawy, pokazy grup rekonstrukcyjnych, pokazy ratownictwa medycznego, dyskusja o charakterze społeczno-politycznym, a przede wszystkim koncerty zespołów patriotycznych.

Celem I Gdańskiego Pikniku Patriotycznego jest zwiększanie świadomości historycznej i społecznej wśród mieszkańców Gdańska i Pomorza, a także publiczne pokazanie szacunku i miłości do Ojczyzny. To wydarzenie, które wychodzi naprzeciw potrzebom społecznym, wyrażanym przez młode pokolenie. Przywiązanie do własnego kraju, kultura, pamięć historyczna to wartości, których nie można przecenić, są ponadczasowe.

- Zdecydowaliśmy się na organizację I Gdańskiego Pikniku Patriotycznego, gdyż czujemy się w obowiązku propagować nowoczesną ideę patriotyzmu, która jest coraz bardziej popularna wśród nas młodych ludzi. Pamięć o Żołnierzach Wyklętych, czy twórcach Solidarności sprawia, że jednoczymy się, a jednocześnie publicznie manifestujemy swoją miłość do Ojczyzny. Zapraszamy wszystkich niezależnie od wieku, koniecznie z flagami. Razem pokażmy przywiązanie do naszego Kraju – powiedział Tyberiusz Kriger Prezes Stowarzyszenia Forum Młodej Prawicy. - Miejsce w którym odbędzie się piknik nie jest przypadkowe. Sala BHP to miejsce podpisania porozumień sierpniowych. Data sierpniowa też nie jest przypadkowa. Sierpień to miesiąc wielu wydarzeń w dziejach naszego kraju, ważnych dla nas Polaków. Podczas dyskusji „Bohaterowie naszej wolności. Kim są dla nas Żołnierze Niezłomni i twórcy Solidarności?”, w której wezmą udział Andrzej Jaworski, ksiądz Jarosław Wąsowicz i Zbigniew Girzyński, chcielibyśmy przedstawić szerszemu gronu losy tych ludzi. Piknik to również okazja do uczczenia "Inki" i "Zagończyka", których pogrzeb odbędzie się w niedzielę.

I Gdańsk Piknik Patriotyczny odbędzie się na terenie przyległym do Sali BHP oraz na jej terenie. Patronat Honorowy nad wydarzeniem objęli: Arcybiskup Metropolita Gdański Sławoj Leszek Głódź, Wiceprezes PZU S.A Andrzej Jaworski, Przewodniczący NSZZ „Solidarność” Piotr Duda

Program wydarzenia:

11:00-16:00 – Piknik rodzinny przy Sali BHP (ul. Jerzego Popiełuszki 6). Atrakcje:

- gry, zabawy i animacje
- konkursy z nagrodami w tym konkurs na najlepszy ubiór patriotyczny
- pokazy ratownictwa medycznego
- trening pokazowy Akademii Lechii Gdańsk
- pokazy grup rekonstrukcyjnych
- występ muzyczny Tomasza Kamińskiego

14:00-16:00 – Dyskusja w Sali BHP: „Bohaterowie naszej wolności. Kim są dla nas Żołnierze Niezłomni i twórcy Solidarności?”. W debacie wezmą udział m.in.: Zbigniew Girzyński, Andrzej Jaworski, ks. Jarosław Wąsowicz

16:00-19:00 – Koncerty zespołów patriotycznych (scena przy Sali BHP):

Artyści Scen Toruńskich w składzie: Michał Hajduczenia, Magdalena Cysewska, Grażyna Rutkowska-Kusa, Krzysztof Zaremba

Contra Mundum

WSTĘP WOLNY

Projekt finansowany ze środków Fundacji PZU

GG

AMBER FEST już za dwa tygodnie

10 września na Stadionie Energa Gdańsk odbędzie się druga edycja AMBER FEST największej w Polsce Północnej biesiada dla wszystkich smakoszy piwa i produktów regionalnych.

AMBER FEST to kontynuacja Koźlaków Bielkowskich, największej na Pomorzu biesiady piwnej organizowanej przez Browar Amber nieprzerwanie przez 10 lat.

AMBER FEST to największa w Polsce Północnej biesiada dla wszystkich smakoszy piwa i produktów regionalnych. Celem imprezy jest promocja produktów regionalnych, edukacja społeczności aglomeracji trójmiejskiej z zakresu tradycyjnej produkcji spożywczej oraz promocja zdrowej żywności. Goście festynu będą mieli okazję odkryć smaki lo-

kalnych wyrobów, takich jak wędliny, przetwory i miody prosto od producentów oraz poznać twórców rękodzieła.

Piwo z Browaru Amber, stoiska z lokalnymi produktami najwyższej jakości, wypiek chleba, pokazy warzenia piwa oraz live cooking, animacje dla dzieci to atrakcje, których nie można przegapić. Gdańskie święto piwa na Stadionie Energa Gdańsk jest jednym z najważniejszych wydarzeń w trójmiejskim kalendarzu imprez, dostrzegane jest również na arenie ogólnopolskiej. Biesiadę uświetnią koncerty, które od godziny

17:00 będą głośno rozbrzmiewały ze sceny muzycznej ustawionej przed Stadionem Energa Gdańsk. Gwiazdą Wieczoru będzie zespół Bratanki, a jako support zagrają Majestic i INÉS.

Pierwsza edycja AMBER FEST, Wielkiej Biesiady Piwnej, odbyła się rok temu. Festiwal odwiedziło ponad 20 000 osób. Swoje produkty zaprezentowali lokalni producenci żywności – mięs, serów, przetworów i miodów. Dla najmłodszych odbył się piknik rodzinny pełen gier i zabaw, a dla starszych pomorski browar AMBER zagwarantował dostęp do regionalnego piwa różnych gatunków takich jak lager, pszeniczne czy koźlak.

Tomasz Łunkiewicz



"Jesień w ogrodzie" szybko kupiła odwiedzających

W dniach 10-11 września na terenie Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego Rėnk odbędzie się szósta edycja jesiennego kiermaszu ogrodniczego "Jesień w ogrodzie". Impreza od pierwszej edycji zyskała sympatię gości odwiedzających kiermasz.

"Wiosna w ogrodzie", wcześniej po nazwą "Grajmy w zielone", to impreza, która przez lata zdobyła sobie uznanie. To właśnie popularność wiosennego kiermaszu przyczyniła się do organizacji jesiennego edycji.

- Jednym z argumentów, który zdecydował o tym, że podjęliśmy się organizacji jesiennych kiermaszy były

prośby klientów, domagających się takowej imprezy właśnie we wrześniu – przyznała po pierwszej edycji Hanna Czapiewska, Specjalista ds. Marketingu Rėnk. - Drugi ważny powód to wystawcy, którzy czuli potrzebę organizacji takiej imprezy z naszej strony. Byli bardzo zainteresowani możliwością pokazania i zaprezentowania



się jeszcze przed zimą.

Impreza od początku zyskała uznanie odwiedzających.

- Bardzo fajnie, że jest je-

sienna edycja – przyznała podczas pierwszej edycji Marzena Roszkowska. - Co roku przyjeżdżamy na

wiosenną i zawsze coś fajnego można było kupić. Mieszkamy w Osowej i korzystamy z tego. Jesteśmy zaskoczeni,

mile, że w tym roku po raz pierwszy coś takiego zostało zorganizowane

- Główną zaletą tej imprezy jest to, że dzięki niej można coś dosadzić na jesień – ocenił pomysłodawcę Henryk Robakowski. - Myślę, że "Jesień w ogrodzie" ma szansę stać się równie popularną imprezą jak "Grajmy w zielone". To super pomysł Rėnku.

Impreza trwać będzie dwa dni: 10 i 11 września, od 10:00 do 18:00 na terenie Pomorskiego Centrum Hurtowego Rėnk w Gdańsku, przy ul. Wodnika 50. Wstęp na imprezę jest bezpłatny, natomiast opłata parkingowa wynosić będzie 3,00zł.

Tomasz Łunkiewicz



Aktywne lato z **GOKF** i **Energą**

Smocze Wakacje 2016

Gdański Ośrodek Kultury Fizycznej w okresie wakacyjnym zaprosił dzieci i młodzież do aktywnego spędzania czasu wolnego podczas wakacji. W 7 placówkach przez przez 7 tygodni w godzinach 9.00-15.00 prowadzone były zajęcia opiekuńczo - wychowawcze oraz zajęcia sportowo-rekreacyjne. Jedną z atrakcji były wakacje ze smoczymi łodziami.

Wakacje sekcji smoczyc łodzi GOKF były pełne pozytywnych wrażeń. Wychowankowie uczestniczyli w regularnych zajęciach sportowych na smoczyc łodziach i siłowni. Wzięli udział w Regatach Dominikańskich oraz wspólnym biwaku z zaprzyjaźnionym klubem Viktoria Sztum. Kulminacją okazał się wspólny obóz sportowo – rekreacyjny w Stężycy. Wychowankowie GOKF razem z młodzieżą z niemieckiego Borken spędzili 13 dni podczas których oprócz

wspólnych treningów uczestniczyli w wielu innych atrakcjach. Przeżyli wspólnie smoczymi łodziami część Pierścienia Kaszubskiego ze Stężycy do Wierzycy, uczestniczyli w Disco Pod Gwiazdami z Polsatem, zwiedzali Centrum Promocji Regionu w Szymbarku, a także gdańską starówkę. Sami zorganizowali zawody smoczyc łodzi oraz inne imprezy integracyjne typu: Chrzest i Śluby Obozowe, Randka w Ciemno, ognisko, zajęcia dla miejscowej ludności i turystów. Brali także udział w codziennych zajęciach integracyjnych pod kierunkiem animatorki językowej. Do tego szereg zajęć na siłowni, marszobieg i gry zespołowe. To był czas pełen wrażeń i pozytywnych emocji. Obóz był dofinansowany ze środków organizacji międzyrządowej Polsko Niemiecka Współpraca Młodzieży. Dwoje wychowanków uczestniczy w przygotowaniach kadry narodowej przygotowującej się do Mistrzostw Świata ICF.

źródło GOKF
fot. GOKF



GDANSK

Dziś środa
Izydora 10 maja

Jutro czwartek
Mamerta 11 maja

DYŻUR LEKARZY

Dyżur nocny pełnia w dniu 10 bm.:
W Gdańsku: dr. Kulcke, Vorstädtischer
Graben 1a, tel. 25788 i dr. Stefensowa, Lang-
gasse 56, tel. 26026.

We Wrzeszczu: dr. Kahrenke, Adolf Hit-
lerstrasse 140, tel. 41434.

W Sopotach: dr. Bähre, Eichendorffstrasse
6, tel. 52110.

Z TOWARZYSTW

— Zebranie filii Gminy Polskiej Związku
Polaków Gdańsk-Stare Miasto odbędzie się
jutro w czwartek, 11 bm. o godz. 19.30 w Do-
mu Polskim przy ul. Wallgasse.

— Baczność czynni członkowie chóru
męskiego „Moniuszko”! Próby śpiewu odby-
wają się obecnie dwa razy tygodniowo we
wtorki i czwartki o godz. 20-tej w Konser-
watorium przy ul. Am Olivaer Tor 2-4.

— Zebranie Sekcji Pracowników Pola
Drzewnego i Transportowców Z. Z. P. Z. P.
odbędzie się w środę, 10 bm. o godz. 19-tej
w Domu Polskim przy ul. Wallgasse.

— Zebranie placówki Tow. b. Wojaków
w Brzeźnie odbędzie się w czwartek, 11
bm. o godz. 19 w świetlicy G. P. Z. P.

— Zebranie placówki Tow. b. Wojaków
w Sidlebach odbędzie się w czwartek, 11
bm. o godz. 19.30 w lokalu „Friedrichshain”
przy ul. Kartuskiej.

NOTATKI KRONIKARZA

— Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.
Zgony: robotnik Teodor Lessan, 67 l.; robot-
nik Karol Lietz, 25 l.; mężatka Marta Domy-
browska z domu Nadolska, 70 l.; robotnik
Helmut Ruch, 17 l.; nieznane pochodzenia
niemowlę; rentobiorca August Spoda, 73 l.;
mężatka Helena Warnowska z domu La-
schowska, 28 l.; em. listonosz Gustaw Stabe-
nau, 79 l.; inwalida Ernest Lubbe, 73 l.; po-
mocnik kupiecki Artur Wellm, 35 l.; kapita-
listka Minna Priem, 75 l.; rentobiorca Her-
mann Tetzlaff, 78 l.; wdowa Joanna Laenger
z domu Zarucha, 67 l.; gospodyni Francisz-
ka Galewska, 52 l.

— Z urzędu stanu cywilnego w Nowym
Porcie. Zgony: córka robotnika Rudolfa Fal-
ka, 14 dni; syn robotnika portowego Fran-
cisza Dempskiego, niez.; czeladnik piekarski
Ernest Stahr, 25 l.; inwalida Jan Reimke,
86 l.

— Z urzędu stanu cywilnego w Gdań-
sku. Zgony: drobna kapitalistka Henryka
Hirschbert, 70 l.; wdowa Elisa Paegge z do-
mu Groening, 83 l.; robotnik Heinz Brillert,
20 l.; robotnik Bernard Mierski, 62 l.; cór-
ka robotnika Juliusza Witholda, 7 mies.,
syn ciśli Klemensa Kleina, 3 mies.; syn ro-
botnika Pawła Dettlaffa, 15 l.; inwalida Ar-
tur Gronau, 77 l.; robotnik budowlany Teo-
dor Grundmann, 67 l.

— Nieszczęśliwy wypadek rowerzysty.
Wczoraj rano runął w Nowym Porcie na
bruk jadący na rowerze między szynami
tramwajowymi robotnik Feliks H. W tej
chwili nadjeżdżał tramwaj z Gdańska. Mo-
torniczemu udało się jednak zahamować
tramwaj, skutkiem czego zapobiegł dalsze-
mu nieszczęściu. H. odniósł jednak skut-
kiem upadku złamanie przegubia ręki.

Przeladunek kolejowy w portach polskich w dniu 8 maja 1939 r. Eksport

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	12825	22861
Złoto	1676	—
Cukier	5688	1180
Drewno	115	620
Żelazo	16	—
Drobnica	1127	898
Nafta i t. p.	—	185
Cement	—	—
Różne	—	—

Import

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	1251	1588
Złom	—	1330
Nawozy sztuczne	—	—
Ryba	—	480
Bawełna	—	110
Żelazo	106	1623
Drobnica	—	—

STAN WODY W WIŚLE

Miejscowość	Woda średnia	Stan wody dnia 7. V	8. V.
Kraków	-1,84	-2,68	-2,54
Zawichost	1,47	1,38	1,52
Warszawa	1,62	0,97	0,06
Płock	1,27	0,71	0,76

Miejscowość	Woda średnia	Stan wody dnia 8. V	9. V.
Toruń	1,37	0,81	0,86
Perlema	1,97	0,87	0,83
Chelmno	1,28	0,67	0,70
Grudziądz	1,44	0,88	0,87
Kurzębnik	1,85	1,08	1,09
Piekiło	0,80	0,15	0,16
Yezew	0,82	0,15	0,16
Danziger Haupt	3,60	3,41	3,84
Einlage	2,86	2,14	2,10
Schleusenhorst	2,61	2,40	2,82

Uwaga: Cyfry bez znaku — oznaczają
stan wody powyżej zera, ze znakiem — poni-
żej zera wodowskazu.

Kara za kradzież zboża

Karany już za kradzież roweru robotnik
Marcin Kuck z Tiegenhagen stał w tych
dniach przed sądem w Nowym Dworze, o-
skarżony o kradzież zboża. Oskarżonego do-
prowadzono na rozprawę z aresztu śledcze-
go. Obok niego odpowiadał przed sądem ro-
botnik K. również z Tiegenhagen. Kuck u-
kradł cztery razy po 8 kur gospodarzowi ro-
lnemu P. w Tiegenhagen, a współdziałał z
nim K., który pracował u P. Kuck złożył
sobie w piwnicy domu swego farmę kur, a
potrzebne dla nich pożywienie skradł rów-
nież P., a mianowicie 5 centnarów pszenicy
i 8 ctn. jęczmienia. Część skradzionego zbo-
ża Kuck sprzedał, w czym pomagał mu K.
Sąd skazał Kucka na półtora roku więzie-
nia, a K. na 7 tygodni więzienia.

Feliks Styrbicki na wolności

W zeszłym tygodniu donosiliśmy o przy-
trzymaniu na placu przy kościele św. Sta-
nislawa we Wrzeszczu po nabożeństwie w
dniu święta narodowego przez policję kry-
minalną Feliksa Styrbickiego, którego na-
stępnie przewieziono do Gdańska i zamknię-
to w areszcie policyjnym.

W związku z powyższym doniósł „Dan-
ziger Vorposten”, że Styrbicki stanie przed
sędzią spraw nagłych pod zarzutem zniewa-
żenia urzędników policji kryminalnej. Tym
czasem wypuszczono St. na wolność z powo-
du braku dowodu winy.

Tytuł „prezydent” dla naczelników władz gdańskich

Zarządzeniem prezydenta Senatu gdań-
skiego udzielono naczelnikom poszczególnych
władz gdańskich tytuł „prezydent”.

Prezydent sądu i prezydent policji pro-
wadzili już od dawna ten tytuł. Obecnie u-
dzielono ten tytuł także naczelnikom urzędu
celnego, urzędu podatkowego i dyrekcji
poczt i telegrafów.

Zaprzysiężenie urzędn. gdańskich

Urzędnicy poszczególnych władz gdań-
skich zostali w tych dniach ponownie za-
przysiężeni, ponieważ przysięga urzędnicza
otrzymała inne brzmienie.

W nowej przysiędze przyrzekli urzęd-
nicy wierność Wolnemu Miastu Gdańskowi
i jego kierownictwu narodowo-socjalistycz-
nemu. Z okazji składania przysięgi odsło-
niono także w urzędzie podatkowym II obraz
władzy narodu niemieckiego.

Odczyt o Juliuszu Słowackim we Wrzeszczu

Staraniem Katolickiego Stowarzyszenia
Kobiet we Wrzeszczu wygłoszony zostanie
we wtorek, 16 bm. o godz. 20 odczyt o wiel-
kim poecie Juliuszu Słowackim. Uprasza
się o jak najliczniejszy udział Rodaków.

— Zaczadzenie. W komorze rolnika Hen-
ryka Pennera w Neumünsterberg spalo
czterech robotników. Gdy ich rano budzo-
no, nie wstali, gdyż stracili przytomność
na skutek zaczadzenia gazem węglowym.
Przywołany lekarz przywołał trzech do
przytomności, jednego z nich Ottona Czarn-
etzkiego, przewieziono do lecznicy, gdzie
również przywrócono mu przytomność.

W rocznicę zgonu Józefa Piłsudskiego wzywamy do jak najliczniejszego udziału w uroczystych obchodach

Przypominając raz jeszcze o przypada-
jącej w piątek, 12 maja br. czwartej rocznicy
zgonu Pierwszego Marszałka Polski Józefa
Piłsudskiego, którą wraz z całą Polską i
wszystkimi na świecie Polakami obchodzą
Gdańskie społeczeństwo polskie na Ziemi
Gdańskiej, — wzywamy wszystkich Roda-
ków do jak najliczniejszego udziału w u-
roczystych obchodach.

W przeddzień, w czwartek 11-go bm. w
godz. 19—19.15 należy wysłuchać o ile mo-
żności zbiorowo przemówienia przez radio
generała broni Kazimierza Sosnkowskiego.

W piątek o godz. 10-tej w kościele św.
Stanisława we Wrzeszczu odpawione zo-
stanie uroczyste nabożeństwo żałobne, a ró-
wnocześnie dla młodzieży szkolnej w ko-
ściele Chrystusa Króla w Gdańsku.

Obchód rocznicy konstytucji 3-go maja we Wrzeszczu

Ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3-go
maja Katolickie Stowarzyszenie Kobiet we
Wrzeszczu w skromnych rozmiarach urzą-
dziło obchód tej uroczystości, wystawiając
sztuczkę p. t. „Trzeci maj swatem” odegra-
ną we własnej obsadzie. Sprawna reżyseria
p. Majorkiewiczowej, wielki wysiłek p. Mi-
chnowej w uzyskaniu pięknych narodo-
wych strojów oraz dzielność i pracowitość
naszych pań sprawiły, że całość wypadła
bardzo dobrze i efektownie. Uroczystość za-
kończono wspólnym śpiewem hymnu naro-
dowego.

Ludowa zabawa z tańcami przy dźwię-

KONKURS NA HASŁO DLA POLSKIEJ PASTY DO ZĘBÓW

Dentosan JUBILEUSZOWY

Z pomiędzy osób, które nadesłały w kwietniu hasła
konkursowe dla Dentosanu Jubileuszowego, zostały
wyróżnione:

NAGRODZENI:

1. Krzyżanowski Stanisław, Kielce, Duża 1
2. Kuczkowski M., Kraków, Kanonicza 6
3. Siudowski Bol., Toruń, Wybickiego 7
4. Orzeszkowski Skawomir, Warszawa, Sienna 8
5. Abramowicz Zygmunt, Wilno, Piekielek 3
6. Kwietniewski Leon, Pszczyna, Sienkiewicza 4
7. Bunzel Władysław, Niżniów, Plebania
8. Szalayowa Irena, Warszawa, Hoża 49
9. Klimczak Bolesław, Opatów Częstochowski
10. Beliecki Czesław, Modlin, I. komp. szk.
11. Dończyk Franciszek, Chojnice, Kom. Garn.
12. Gwoździńska Michalina, Chrochob pta Lubieńce
13. Weryński Stanisław, Mielec, ul. Kościuszki
14. Kruczkowski Bol., Sosnowiec, Gwar. hr. Renard.
15. Wajnertówna Halina, Poznań, Focha 58
16. Wilczek Jerzy, Poznań, Matejki 37
17. Szukalanka Longina, Poznań, Mariacka 22
18. Nikolay Adam, Bydgoszcz, Gdańska 28
19. Chalun Leon, Leszno Wkp., Krasieńsk. 19
20. Chylewska Eugenia, Lubawa Pom. Warsz. 14
21. Woźnicka Romana, Łódź, Nawrot 41
22. Czerwńska Zofia, Warszawa, Natolin. 10
23. Knapówna Zofia, Warszawa, Widok 22
24. Maciejewska Irena, Wilno, Kościuszki 25
25. Januszkowska Alina, Zakopane, „Bożydar”
26. Wojnowska Aniela, Lwów, Krupiarzka 8
27. Wakerówna Maria, Stanisławów, Zosina Wola 15
28. Kamiński Stanisław, Warszawa, Damskowska 14
29. Rybicki Marian, Łódź, Nowy Świat 12
30. Gawelczyk Karol, Wodzisław Śl., Rybnicka 4

Nabyli DENTOSAN w F-mie:

- A. Krzyżanowska
- Mgr E. Homme, Wadawica
- K. Nowakowski
- Savon
- S. Zalb
- J. Frystacki
- S. Ostrogowski, Kraków
- F. Aniol
- Z. Orłowski, Częstochowa
- S. Ostrogowski, Kraków
- S. Tadejski
- W. Barański, Stryj
- W. Sokołowska
- M. Jagiełłowicz
- Medycyn. Drog. p. Gwiżdż
- J. Lukowska
- F. G. Fraas
- „Royal”, J. Reszka
- R. Horowski
- R. Kozubowski
- L. Spiess i Syn S. A.
- Bcia Jaskulscy
- L. Spiess i Syn S. A.
- W. Charytonowicz
- H. Plaszczyńska
- S. B. Inicki
- M. Gruber
- St. Kopeć
- L. Spiess i Syn S. A.
- M. Michalski

Każda z wyżej wymienionych osób może odebrać pre-
mię w wysokości 10 złotych w tym sklepie, w którym
nabyła Dentosan.

Bliższe szczegóły o KONKURSIE na hasło dla polskiej
pasty DENTOSAN, w którym można uzyskać gotówką:
I nagrodę w wysokości 300 zł., II nagrodę w wysokości
200 zł. i III nagrodę w wysokości 100 zł. — podaje każdy
skład apteczny, drogeria lub perfumeria.

DENTOSAN CODZIENNIE

ZDROWE ZĘBY

CALE ŻYCIE

GDANSKA GIELDA BYDŁĘCA

z dnia 9 maja 1939 r.
Buhaje: młodsze, pełnowartościowe, wytucz-
one, najwyższej wartości rzeźnej 40—42; po-
zostałe pełnomięsne 37—39; mięsiste 30—36;
lichy odżywione 22—23.

Krowy: młodsze, pełnowartościowe, najw.
wartości rzeźnej 37—39; pozostałe pełnomię-
siste 32—36; mięsiste 25—31; licho odżywio-
ne 15—24.

Jałowki: pełnomięsiste, wytuczane, najw.
wartości rzeźnej 40—42; pozostałe pełnomię-
siste 37—39; mięsiste 30—36; licho odżywio-
ne 22—29.

Cielęta: dobrze tuczone 60—64; średnio
tucz. 50—59; liche 35—49; najlichsze 18—32.

Owce: tuczone, jagnięta i młodsze skopy,
opasy chłewne 40—45; średnio tuczone i star-
sze skopy 35—39; tłuste pełnomięsiste owce
27—32.

Świnie: tłuste ponad 301 funt. 2. w. 63;
pełnomięsiste od 271—300 funt. 2. w. 62; pe-
łnomięsiste od 241—270 funt. 2. w. 60; pe-
łnomięsiste od 221—240 funt. 2. w. 57—58; pe-
łnomięsiste od 200—220 funt. 2. w. 54; pełnomię-
siste od 160—200 funt. 2. w. 48—49.

Maciory 50—53.
Powyższe ceny rozumieją się w gulde-
nach gdańskich za 100 funt. 2. w.

Spęd: 2 woły, 84 buhajów, 63 krów, 12 ja-
łowek, 147 cieląt, 105 owiec, 1646 sztuk trzo-
dy chłewnej.

Z PORTU GDANSKIEGO

Ruch w porcie gdańskim
dnia 6 i 7-go maja 1939 r.

Dnia 6 i 7 maja weszło do portu gdań-
skiego 31 statków o łącznej pojemności
20.511 nrt. W tym było według bander stat-
ków szwedzkich 9, niemieckich 8, estoń-
skich 4, fińskich 3, polskich 2 oraz po je-
dnym statku norweskim, angielskim, hol-
enderskim i duńskim. W tych
samyh dniach opuściły port 42 statki o
pojemności 21.110 nrt.

KRONIKA POLICYJNA z 7 i 8 bm.

— Przytrzymano: 36 osób, z tych 15 za
opilstwo, 5 za kradzież, 3 za przestępstwo
obyczajowe, 2 za oszustwo, 1 za wykrocze-
nie proceduralne, 1 za włamanie, 9 z in-
nych przyczyn.

— Znalezione: wieczne pióro i ołówek
w czarnym etui skórzany, ciemno-czer-
wony szal jedwabny, 2 klucze na łańcusz-
ku.

Bóle artretyczne reumatyczne podagryczne

najczęściej dotuczają do zmian pogody, w czasie zimna, wiatru i niepogody. Niemalże wszyscy stają się bólem w stawach, kościach i mięśniach, powstają bóle obrzmienia, chłostanie, a nawet porażanie się brzo-
wadzi się w ustroju kwasu moczowego i, jeżeli nie
bada racjonalnie zwalczane, będą się zwać, aż
wreszcie na stole przykują do łoża. W tych wypad-
kach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN“ OASEC-
KIEGO, który rozpuszczając kwas moczowy w orga-
nizmie wywołuje obfite wydzielanie się takiego kwasu
z moczem i w sposób naturalny, pod jego, zżłazem, ka-
micy nerwową oraz się przemiana materii. Orygina-
„UREMOSAN“ OASECKIEGO do nabycia w aptekach.

POPULARNE MOTOCYKLE 100 ccm. krajowej produkcji

Telef. 12-77

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE „PODKOWA”
wylęgane zastępczo
„DE-HA-TE” J. Enolicht i S-ka Gdynia
Pilsudskiego 56

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 590) i Urząd Skarbowy w Włocławku podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 20 maja 1939 r. o godz. 10 rano w lokalu Składnicy Urzędu przy ul. Leona XIII celem uregulowania zaległych należności skarbo-
wych i innych odbędzie się sprzedaż z licytacji ni-
żej wymienionych ruchomości: 19 kg. herbaty w
różnych gatunkach, 950 kg. mydła do prania w róż-
nych gatunkach, 300 puszek szprot w oliwie, 200
puszek pół-kilogramowych świec f-my Majde, 40
wiader marmelady. 11295

Wielki wybór. Najtaniej w firmie:
M. SIECKMANN
własne Aniele Freimanz
Toruń, ul. Szczęsna 4.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 590) i Urząd Skarbowy w Włocławku podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 23 maja 1939 r. o godz. 10 rano w lokalu Składnicy Urzędu przy ul. Leona XIII, celem uregulowania zaległych należności skarbo-
wych i innych odbędzie się sprzedaż z licy-
tacji niżej wymienionych ruchomości: 1 kasa o-
miotowa, 1 waga automatyczna „Dayton”, 1 wa-
ga stołowa zwykła, 2 szafy do ubrań, 2 lustra
ścienne bez ram, 12 stolików sosnowych białych,
1 kredens sosnowy biały, taborety okrągłe 20 sztuk. 11294

Nr Km. 237/30. **OBWIESZCZENIE**
Komornik Sądu Grodzkiego w Lubawie, mają-
cy kancelarię w Lubawie, ul. 19 Stycznia nr 4,
na podstawie art. 676 i art. 679 k. p. c. podaje do
publicznej wiadomości, że dnia 21 czerwca 1939 r.
o godz. 10-tej, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego
w Lubawie, odbędzie się sprzedaż w drodze pu-
blicznego przetargu nieruchomości Rumian tom I,
karta 26. Naguszewo tom I, karta 33 i Naguszewo
tom II, karta 44.
Nieruchomość oszacowana została na sumę
7 160,00 zł, cena zaś wywołania wynosi 20 370,00 zł.
Przystępujący do przetargu obowiązany jest
złożyć rekognicję w wysokości 2 716,00 zł oraz ze-
zwolenie właściwej władzy administracyjnej na
nabywanie nieruchomości. (11292)
Lubawa, dnia 6 maja 1939 r.
(—) Szalek — komornik.

PRZETARG PRZYMUSOWY
Dnia 13 maja 1939 r., o godzinie 12-tej, sprze-
dawać się będzie u Kurta Kortasa w Jabłonowie
00 par cholewek męskich do trzewików wysokich,
wartości 1800.— zł.
Brodnica, dnia 6 maja 1939 r. (11293)
(—) Gaca,
komornik sądowy w Brodnicy, rewiru II.

WŁZWANIE

do składania ofert pisemnych na przetarg nie-
ograniczony.
Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu powia-
dza, że zostało ogłoszone wezwanie do składa-
nia ofert pisemnych na przetarg nieograniczony
na urządzenie schronu w budynku państwowym
w Gdyni.
Oferty zgodnie z wezwaniem winny być złożone
do godz. 10-tej dnia 20 maja 1939 r. w Urzędzie Wo-
jewódzkim Pomorskim w Toruniu w pokoju Nr. 7.
Otwarcie złożonych ofert nastąpi dnia 20 maja
1939 r. o godz. 12-tej w wyżej podanym Urzędzie
w pokoju Nr. 46.
Treść wezwania do składania ofert, bliższych
informacji dotyczących przetargu, oraz za zwrotem
kosztów 3 zł. ślepe kosztorysy przetargowe można
uzyskać w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim w
pokoju Nr. 46 w godzinach od 12—18-tej i w Refe-
racie Budowlanym Komisariatu Rządu w Gdyni.
Za Włzwaniec:
(Inż. St. Klonowski)
Kierownik Oddz. Budowlanego 11296 nr 1875.

Wszystkie anteny świata odpowiadają



KORONARADIO

i dobrze i dostępne
Najdogodniejszą sprzedaż tych czołowych
radioodbiorników zapewnia firma

K. Lewandowski

TORUŃ — Szeroka 30, tel. 20-55
GDYNIA — 10 Lutego 7, tel. 20-72

Firma posiada odpowiednie laboratorium techniczne i po długo-
letniej działalności daje pewność najsolidniejszej obsługi fachowej
Co robić ze starym odbiornikiem?
Również w tym względzie zasięgnij porady w firmie K. Lewandowski.

SPRZEDAŻ

Nowość

bezwonna pasta do podłóg
AN-BU
wyłączna sprzedaż na
Toruń
Drogeria FOTO-SZADY
Stary Rynek 35,
2964

„Futro”

przetrasowanie futer
podług najnowszych mo-
deli. Ceny niższe. Prze-
chowywanie futer. Toruń,
Szeroka 23, piętro, tele-
fon 24-28. 2951

MEBLE BIUROWE

gotowe i na zamówienie
dla biur i urzędów
najkorzystniej
z Fabryki Mebli
Zenon Kowalewski
Toruń
ul. Nowy Rynek 18
535 telefon 13-32.

Jedwabie

modne wzory
W. Grunert
Toruń, Szeroka 32
telefon 19-90. 2483

Tapety

Francuskie w najnow-
szych deseniach już na-
deszły. Adam Galdyński.
Toruń, Szeroka 9. Tel.
(2654)

Blachy

żelazne
ocynkowane
cynkowe
stalowe
mosiężne
miedziane
alumińowe
poleca

P. Tarrey, Toruń
Tel. 2091 St. Rynek 23

Dywany

solidne i tanie
Bracia Tews
Toruń, Mostowa 30.

Molochrony

naftaina, środki przeciw
robactwu, truciźna na
szczyry, skuteczne poleca
Hurtownia
Jan Kapczyński Toruń
ul. Szeroka 35. (2987)

Nomoiści wiosenne

na
sukienki
duży wybór
Składanowski
Toruń, St. Rynek 24
Kredyt na asygnaty.

Malarskie

watki, szabiony tapety
farby, lakiery, towar pier-
wzorczy poleca
Hurtownia
Jan Kapczyński Toruń,
ul. Szeroka 35 (2987)

JADALNIE

cypalnie, gabinety,
tapczany, kuchnie
poleca
T. Kasprówicz
Toruń, Prosta 5.

Solidność

WŁ. LUCJA MAŁECKA
Toruń, Stary Rynek 16
obok poczty
Firma polsko-chrześcijańska

Szafy

do ubrań
od zł 70.—
Łóżka
od zł 13.—
CENTRALA MEBLI
WŁ. LUCJA MAŁECKA
Toruń, Stary Rynek 16
obok poczty
Firma polsko-chrześcijańska

Żwir

Toruń, Żółkiewskiego nr.
20-22. Telefon 16-56. 2884

Rowery

męskie, damskie, sva-
rantowane, poleca na do-
godnych warunkach
spłaty „ELEKTRA” To-
ruń, ul. Chelmińska 4. (2695)

Oświadczam! Ten BIOCEL ODŻYWCZY DLA SKÓRY JEST CUDOWNY!

Dowodzi, że Skóra może się odżywiać



Mój kosmetyk —
specjalista stwierdził
że BioCel zawarty
w tym specjalnym Od-
żywczym Kremie, jest
otrzymywany ze staran-
nie wybranych młodych
zwierząt. Przenika on
głęboko do skóry i za-
opatruje ją w tę odżywkę, której ona właśnie
potrzebuje, by być młodą, świeżą i miłą. Zo-
stał on wynaleziony przez wybitnego Profesora
Uniwersytetu Wiedeńskiego i jest obecnie po-
łączony z Kremem Tokalon, koloru różowego,
preparowanym według oryginalnego francus-
kiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu
Tokalon w takiej właśnie proporcji, by odży-
wiać tkanki skórne. Używał tego Kremu co
wieczór, Kremu zaś Tokalon koloru białego —
rano. W ciągu 3-ch dni będziesz na
drodę do pozbycia się wszelkich wad cery
i zwiózków mięsni twarzy. Doświadczenia
przeprowadzone przez Profesora Stejskal w
Uniwersytecie Wiedeńskim na kośmiach w wie-
ku 55-ciu do 72-ku lat dowiodły, że zmarszczki
znikły w ciągu 6-ciu tygodni.

NAGROBK

pomniki, groty,
Boże Męki mar-
murowe, granitowe, posadzki i schody
granitowe, rury betonowe oraz wszelkie
prace wchodzące w zakres betoniarstwa jak
schrony i t. p. — poleca 6571

BETONIARNIA — TCZEW

Skarszewska 5, telefon 10-35
Prospecty wysłać na żądanie bezpłatnie.

F. K.

krajowe maszyny do
pisanja, nowe od zło-
tych 275.— Spłaty bardzo
dogodne. Konserwacje ma-
szyn bezpłatnie. 3020

Katafias, Toruń

zaprzyjęzony rzeczoz-
nawca.
„Dyrektor Okręgowa Ko-
lei Państwowych w Toru-
niu” ogłosiła przetarg
publiczny na dzień 20
restauracji na stacji Kor-
nastowo. Termin składania
ofert do skrzynki ofert-
owej w gmachu DOKP.
Toruń, upływa z dniem
25 maja 1939 r. godzi-
na 12.

Informację udziela Wy-
dział Handlowo-Taryfowy
D. O. K. P. Toruń, pokój
Nr 347.

Szczegóły przetargu są
podane w obwieszczeniach
wywieszonych na więk-
szych stacjach okręgu D.
O. K. P. Toruń. (11297)

Rynek pracy

Fryzjer
lub fryzjerka do wodnej
i żelazkowej ondulacji
potrzebna, W. Zaremba,
Toruń, Mostowa 27. (3012)

REKLAMA

DZWIIGNIA
HANDLU

OGŁOSZENIA: wiersz milimetrowy na stronie 1-miejowej 6,20 zł wiersz na pierwszej stronie 1,00 zł wiersz na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł wiersz na dalszych stronach 0,50 zł Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyraz druk- kiem liczący podwójnie. Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 procent drożej. Dla poszukujących pracy i mikrologi 25 proc. zniżki. Komunikaty 50 gr. za wiersz. Miejsca 20 procent zniżki. Za ogłoszenia reklamowe i z zastrzeżeniem 20 procent zniżki. W W. M. Gdusku cennik ogłoszeniowy jest idea- lowszy z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w gdańskich gdańskich.	ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI: Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. s do . . . 2,10 miesięcznie z datkami książkowymi 2,40 „ Z odbioru w administracji z dodatk. książkowymi 2,60 „ Bez dodat. książkowych z doręczaniem przez pocztę 2,30 „ Z odbiorem w administracji 2,00 „ „Gazeta Gdańska” w Gdańsku: Z odbiorem w ad- ministracji lub odnośnikiem do domu . . . 2,00 „ Z doręczaniem przez pocztę 2,25 „ Z dodatkami książkowymi 2,40 wgl. 2,35 „ W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.	UWAGI: Najmniejsza ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów; powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie za- strzeżenia zostanie zapłacone przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które nasadziły nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dnia 8-mio od daty ukazania się ogło- szenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym liczaniu należności rabat upada. Za terminowy druk i prze- pisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej”: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kanalebiskur Markt 21. I. p. Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o. o. Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 39. Tel. 29-76, 29-80. Konto P. K. O. nr. 203-141.		